Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 162. — ROK XLII.

SOBOTA 15 CZERWCA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Kraków „miastem nawskróś żydowskiem“.

Skromna nasza notatka z dnia 13 b. m. pt.: „Kraków, miastem nawskróś żydowskiem“ — wywołała długą odpowiedź krakowskiego organu sjonistycznego. Trzeba do niej wrócić, bo sprawa, której dotyczy, jest ogólnopolskim problemem. Chodzi o „duchową“ stolicę Polski, o jej obecny stan i o jej przyszłość.

KAŹMIERZ I KRAKÓW. — Zwróciliśmy w naszej notatce uwagę na znamienną odezwę dwóch żydowskich bractw cmentarnych, w której powiedziano, że Kraków jest „miastem nawskróś żydowskiem“. Ten zwrot autorów odezwy nazwaliśmy bezczelnością.

„Nowy Dziennik“ twierdzi, że to była tylko głupota autorów odezwy.

„W prostactwie swojem — pisze — nie umieli tylko należycie wyrazić swoich myśli. Rzecz jasna, że dla takiego pana z „Chewra Kadisza“, który po dziś dzień tkwi w ghetcie i w **życiu swojem nosa nie wychylił poza Kazimierz, dla takiego „mędrca“**, który w udziale kobiet w pogrzebach upatruje przyczynę wzrostu śmiertelności (!) w dzielnicy żydowskiej — jego dzielnica, jego Kazimierz, jest synonimem — K r a k o w a. Stare ghetto żydowskie, Kraków błp. Pollaków, Iserlesów, Spirów, Hellerów, Syrkisów, Kalahorów i tylu innych gaonów i wielkich w Izraelu, częściowo tutaj na starym cmentarzu żydowskim pochowanych, to dla niego poprostu — K r a k ó w tout court. Stąd ten niefortunny zwrot: „Kraków jest miastem nawskróś żydowskiem...“ **„Kraków“ — to znaczy tutaj poprostu: Kazimierz,** niegdyś odrębne miasto „nad rzeką Wisłą i nad rzeką Wilgą“ — jak piszą stare dokumenty“.

ZŁUDZENIA. — Przyznamy się, że ten sposób wyjaśnienia zdumiewa nas naiwnością argumentacji. „Nowemu Dziennikowi“ zdaje się, że mu ktoś wierzy, gdy zapewnia, że szanowni autorowie odezwy z tym oryginalnym zwrotem w Krakowie „w życiu swojem nosa nie wychylił poza Kazimierz“. Jest to złudzenie... Odezwę wydali członkowie dwóch „bractw“ cmentarnych, więc ludzie, którzy z racji swych obowiązków, nie raz w życiu, ale chyba dość często, muszą nos wychylać poza Kazimierz, chociażby z tego jednego powodu, że cmentarz, którym się zajmują, leży poza Kazimierzem, bo — co łatwo sprawdzić — w dzielnicy Krakowa, „Grzegórzki“.

Jeszcze bardziej naiwnem jest twierdzenie „Nowego Dziennika“, jakoby autorowie odezwy nie wiedzieli, iż — należą do gminy „Kraków“, i jakoby byli przekonani, że są dalej, jak przed wiekami, mieszkańcami osobnej żydowskiej, gminy „Kaźmierz“... A to choćby z tego jednego względu, że poczekalnie w biurach magistratu m. **Krakowa** poprostu oblepione są żydostwem.

Ale nie dziwmy się! „Nowy Dziennik“ dalej tkwi w złudzeniu, że ma do czynienia jeszcze z opinją polską z lat przedwojennych, kiedy to pod hasłem „asymilacji“ i „równouprawnienia“ żydzi bez trudności zdobywali jedną pozycję polską za drugą. Niech się dalej łudzi! Tem przykrzejsze będzie rozczarowanie!

ODŻYDZANIE POLSKI. — Idzie przez całą Polskę, wszerz i wzdłuż, potężny prąd samoobrony polskiego narodu przed zalewem żydostwa. Jest on aktywny na wsi, która w akcji odżydzania życia gospodarczego przoduje społeczeństwu, — ogarnia także i miasta. Dało się mu porwać już nasze mieszczaństwo, a wyraźnie sympatyzuje z nim większość inteligencji.

Że ten prąd jest dzisiaj w Polsce może najbardziej żywotnym i najbardziej żywiołowym ruchem, czy — jak kto woli — fermentem, o tem mogli się żydzi przekonać w Krakowie, właśnie w tym Krakowie, który autorowie odezwy pozwolili sobie nazwać „nawskróść żydowskiem miastem“. Skreślenia etatu „żydowskiego“ wiceprezydenta miasta dokonała większość, której żaden „Nowy Dziennik“ nie mógł posądzać o antysemityzm. Dokonała oczywiście — pomijając oszczędnościowe, całkiem poważne, względy — pod wpływem świadomości, że wreszcie raz należy położyć kres dążności żydów do zupełnego opanowania Krakowa.

Nie ulega dla nas wątpliwości, że przykład Krakowa oddziała na inne miasta, które się w podobnej sytuacji znalazły. Jest rzeczą nieprawdopodobną, by naród-gospodarz mógł długo tolerować w swoim „domu“ pasożytującego intruza. Tolerował go przed wojną, bo swego „domu“ nie miał. Dziś, kiedy go posiadł, i kiedy go urządza według swej woli, i według tego prawa moralnego, które mu daje charakter „narodu-gospodadza“, — dalsza tolerancja byłaby równoznaczna z samobójstwem.

METODY ODŻYDZANIA. — Nie znaczy to jednak, by Polska miała pójść po drodze, którą jej w tym względzie nasuwają „wzory“ hitlerowskie. Są wprawdzie i w Polsce entuzjaści tych „wzorów“. Niesądzimy jednak, by zdołali swój pogląd narzucić społeczeństwu. Jest bowiem nieetyczny i nadto niecelowy.

Akcja odżydzania Polski musi być prowadzona przy pomocy metod etycznych, a więc z wykluczeniem wszelkiej krzywdy i wszelkiego gwałtu. Apelujemy w sprawie żydowskiej do „prawa“, do naturalnego prawa, jakiem się cieszyć powinien naród na swej ziemi. Prawo naturalne jest podstawą moralności społecznej. Byłoby więc podcinaniem gałęzi, na której się siedzi, gdybyśmy chcieli moralność realizować przy pomocy niemoralnych metod.

System „hitlerowski“ jest ponadto niecelowy... Jest bowiem łatwo, względnie łatwo, mocnemu rządowi wydać dekret o wypędzeniu żydów z Polski. Trudniej jednak, bardzo trudno, będzie ten dekret utrzymać w mocy i zabezpieczyć cel, do którego się dąży. Wystarczy jedna radykalna zmiana polityczna, a stan poprzedni wróci. Wyobraźmy sobie tylko przez chwilę, że Hitler traci władzę i że ją zdobywają socjaliści...

Jedynym moralnym i celowym sposobem rozwiązania sprawy żydowskiej jest wytrwała, systematyczna i na dłuższy okres czasu obliczona praca nad odżydzeniem własności nieruchomej w mieście, w przemyśle, handlu i rękodziele, i — nad wyzwalaniem kultury polskiej z żydowskich wpływów (prasa, beletrystyka, krytyka, literatura i t. p.). Jest to droga niewątpliwie dłuższa i dlatego niepopularna w kołach ludzi gorących. Ale bezpieczniejsza, moralniejsza, a nadto — skuteczniejsza.

Sądzimy, że Rada m. Krakowa — może nieświadomie — tę drogę społeczeństwu wskazała. I mamy nadzieję, że krok przez nią zrobiony w tych dniach pociągnie za sobą następstwa. Należy to podkreślić w chwili, kiedy na ulicach naszego miasta rozlepiono afisze żydowskich organizacyj i ich odezwę ze zwrotem, że Kraków jest „miastem nawskróś żydowskiem“.

W. Z.

Włosi opuszczają Abisynję.

Addis-Abeba. (PAT). Polowa kolonji wło skiej opuściła stolicę Abisynji, udając się do Erytrei. Reszta Włochów wyjechać ma z Abisynji w połowie lipca. (Patrz art. na str. 2).

—ooo—

Paryż. (PAT). „Excelsior“ zamieszcza rozmowę swego korespondenta z Mussolinim, który oświadczył m. in., że **sprawy Abisynji znajdą logiczne rozwiązanie.** Włochy są panem swych losów. Zagrożenie naszych granic jest rzeczywiste i stale wzrasta, co zmusza nas do postawienia zagadnienia stosunków włosko-etjopskich w sposób najbardziej wyraźny i radykalny.

—oo—

Samoloty japońskie nad Pekinem.

(Telegram Pol. Agencji Telegraf.).

Pekin, 14 czerwca. **Samoloty japońskie, sta cjonowane** w prowincji Dżehol, rozpoczęły **dziś rano przelot nad Pekinem.**

—ooo—

Mukden, (PAT). W okolicach Kałganu, żandarmi chińscy **zatrzymali samochód japoński i dokonali w nim rewizji, konfiskując aparat fotograficzny i zdjęcia.** Znajdujący się w samochodzie zostali zatrzymani. Dopiero w wyniku **energicznego protestu oficer japoński i jego szofer wraz z samochodem zostali zwolnieni,** natomiast aparatu i zdjęć władze chińskie nie oddały. Komendant wojsk japońskich w Dżeholu założył przeciwko temu protest, wskazując, że jest to już drugi wypadek analogiczny.

Tokio (PAT). Z polecenia szefa sztabu armji japońskiej w **Kwantung** będzie stopniowo **obsadzana przez wojska japońskie linja kolejowa, łącząca Pekin z Tientsinem.** Obsadzenie tej linji ma być zakończone do dnia 23 czerwca. We wszystkich miejscowościach, zajmowanych przez wojska japońskie **rozwiązywane będą wszystkie organizacje kuomintangu.** Rozwiązywanie tych organizacyj motywowane jest tem, iż stronnictwo kuomintangu stoi na czele ruchu **antyjapońskiego** w Chinach.

WASZYNGTON POWIADOMIONY.

Tokio, (PAT) Według półurzędowych informacyj ambasador japoński w Stanach Zj. **Saito** odbył w sekretarjacie stanu spraw zagranicznych dłuższą rozmowę o położeniu politycznem w Chinach północnych. Ambasador japoński poinformował rząd Stanów Zj. o zarządzeniach wojskowych, wydanych przez władze japońskie. **celem ochrony interesów japońskich w Chinach.** Ze strony amerykańskiej nie zajęto w tej sprawie żadnego stanowiska do czasu otrzymania sprawozdań ambasadorów amerykańskich w Tokio i Nankinie.

Pekin, (PAT). Dalsze kontyngenty wojsk japońskich w liczbie 1.700 ludzi przybyły dziś do Czing-Wang-Tao i Tang-ku dla dokonania częściowej **zmiany** oddziałów garnizonu w Chinach północnych. Nowo przybyłe siły japońskie obliczane są ogółem na 2.400 ludzi.

Tokio (PAT). Całkowita ewakuacja prowincji Hopei przez wojska generała Juh-Sue Czunga i armję rządu nankińskiego zakończona będzie prawdopodobnie w dniu 25 bm.

Pekin (PAT.) W wywiadzie z przedstawicielem Reutera japoński attache wojskowy płk.**Takahaszi,** który przedłożył ostatnie żądania japońskie władzom chińskim oświadczył, że **oddziały japońskie zajęły Ku-Pei-Kou i obecnie doszły już prawdopodobnie do Miyun o 30 mil. na południe od Ku-Pei-Kou.**

Tragedja żołnierska na Wiśle.

Toruń. (PAT). Podczas ćwiczeń na Wiśle **8-go bataljonu saperów** w dn. 12 bm. wydarzył się tragiczny wypadek. Gdy na środku Wisły znajdowały się człony pontonowe zerwała się **gwałtowna wichura,** powodująca wysoką falę, która **przewróciła i zalała dwa człony.** Załoga pontonów popłynęła z prądem, jednak wskutek wielkiej fali **trzech żołnierzy utonęło.** Są to: starszy saper Franciszek Rychlik, saper Stanisław Hęsio i saper Marceli Lewicki. Pozostali żołnierze zostali wyratowani przez znajdujące się w pobliżu łodzie saperskie.

GRANAT W HANDLU ŻYDOWSKIM.

Olkusz. (PAT). W dniu wczorajszym zatrudnieni przy niwelacji gruntu pod Olkuszem bezrobotni **zamierzali użyć do ubijania ziemi duży pocisk artyleryjski,** nabyty u jednego z handlarzy(!) żelaza w Olkuszu. Robotnicy, chcąc sprawdzić, czy pocisk nie jest napełniony materjałem wybuchowym, **rozpalili ognisko i wrzucili doń granat,** ukrywając się za murem. Przewidywania okazały się słuszne, bowiem w niedługi czas **pocisk wybuchł z taką siłą,** że odłamki znaleziono w odległości 300—400 m. Dzięki własnej ostrożności robotnicy uniknęli grożącego im niebezpieczeństwa.

O czem piszą inni?..

O powrót emigracji politycznej do kraju

P. B. K. występuje w „Kurjerze Warszawskim" ze znamiennym artykułem w sprawie W. Witosa. Przypomina (cytowany i przez nas) artykuł „Piasta", w którym powiedziano, że chłopi polscy skłonni byliby do „przekreślenia żalów", gdyby do Polski wrócił Witos, „znany ze współdziałania z Piłsudskim".

„Jest to — pisze p. B. K. — apel wysoce charakterystyczny; nie uszedł on też zapewne uwagi tych sfer, do których był w intencji autorów skierowany. Oczywiście, gdy chodzi o Wincentego Witosa, to „Piast" musi być uznany za kompetentnego w ocenianiu trwałości jego moralnego stanowiska wśród chłopów. A już niema dla nas, gorzej lub lepiej znających dzisiejsze stosunki ludowe, wątpliwości, że nikt dokładniej od Witosa nie reprezentuje nie tylko interesów, lecz nadewszystko fizjonomji duchowej chłopa polskiego. Jest to tak typowy przedstawiciel polskiego włościaństwa, że wątpimy, czy którykolwiek inny naród może się pochwalić równie charakterystyczną indywidualnością polityczną. Posiada on, rzecz prosta, pewne wady chłopskie. Ale obok nich ileż w nim jednocześnie wielkich przymiotów chłopa polskiego, które w r. 1920 niezapomniany osiągnęły wyraz.

Obserwując przebieg zjawisk w ciągu pierwszych dni po zgonie i pogrzebie ś. p. marszałka Piłsudskiego, **„Gazeta Polska"** zauważyła „niewzruszoną równowagę i spokój w postawie całego narodu", oraz przyszła do wniosku, że w Polsce istnieje „poczucie pewności i stabilizacji w zakresie organizacji państwa". Jeśli takie jest przekonanie naczelnego dziennika obozu rządzącego, to należy przypuszczać, że znajdziemy w nim orędownika myśli o tem, iż nadszedł czas na pewne konkretne zadokumentowanie siły „stabilizacji", tudzież wdzięczności za „niewzruszoną równowagę". Fakt emigracji politycznej nigdy nie wychodził na dobre żadnemu państwu. W czyich-ż to oczach rysuje się on gorzej, niż w polskich? **Udzielenie rękojmi prawnej likwidacji przeszłości i powrót emigrantów politycznych z Witosem na czele do kraju mógłby tylko pogłębić owe nastroje, o których „Gazeta Polska" pisze z satysfakcją partyjną, ale także i z dumą narodową".**

Ordynacja niebezpieczna dla polskości.

„Wieczór Warszawski" pisze o niebezpieczeństwie, któremu polskości na wschodzie grozi system dwumandatowych okręgów wyborczych przyjęty w projekcie B. B.

„Cóż bowiem — pyta — z tego, że w okręgu wybiera się dwóch posłów, jeżeli wyborca głosuje na dwa nazwiska i wybranymi są ci, którzy uzyskali największą liczbę głosów? W rezultacie **większość, składająca się z 51 proc. wyborców, może wybrać obydwu posłów, a mniejszość (polska!) może wyjść zupełnie bez mandatu.** Kto zna solidarność Rusinów w Małopolsce Wschodniej, ten wie, że wyżej wyrażona obawa opiera się, niestety, na bardzo realnych podstawach.

Jedyną radą, jedynem pewnem zabezpieczeniem mniejszości przed majoryzacją (w pewnych wypadkach będzie to także mniejszość ruska lub białoruska) byłoby — naszem zdaniem — wprowadzenie do projektu takiej zmiany, **ażeby wyborca głosował nie na dwóch, lecz na jednego kandydata.** Wówczas obok kandydata większości uzyskałby mandat także kandydat poważnej mniejszości. Arytmetycznie sprawa przedstawia się w ten sposób, że mniejszość, licząca 34 proc. wyborców, musiałaby wybrać swego posła. Dopiero mniejszości poniżej 1/3 ogółu wyborców uległyby majoryzacji — i to nie zawsze, ponieważ przy ewentualnem rozbiciu głosów większości lub nieodpowiednim ich rozdziale między dwóch kandydatów — nawet takie mniejszości miałyby poważne szanse.

Zarzut, że w ten sposób wprowadzałoby się pewnego rodzaju proporcjonalność, nie jest istotny, ponieważ nowa Konstytucja nie ustanawia wprawdzie obowiązkowej proporcjonalności, ale jej też i nie wyklucza. W danym wypadku wchodzi w grę interes narodowy i on powinien rozstrzygać".

Niemcy na Pomorzu.

„Myśl Narodowa" dowodzi, że na Pomorzu polskość przeżywa teraz okres klęsk. Pierwszą z nich jest osłabienie polskości w Gdańsku.

„Dochowaliśmy się — pisze „Myśl Narodowa" — u ujścia Wisły — poprostu ekspozytury Rzeszy niemieckiej — z jej agendami rządowemi, a nawet z jej siłą zbrojną w postaci „zglejchszaltowanej" i zorganizowanej na sposób wojskowy gdańskiej policji, oraz w postaci gdańskiego garnizonu hitlerowskich „szturmówek", bezpośrednio władzom berlińskim podległych.

Drugą klęską, której doznajemy — jest wzrost sił niemieckich w województwie pomorskiem, **a zwłaszcza na Kaszubach.**

Wystarczy się przejechać po Pomorzu, — zwłaszcza po jego odleglejszych zakątkach, mniej ulegających wpływowi polskiego centrum urzędniczego, jakiem jest Toruń, i polskiego centrum gospodarczego, jakiem jest Gdynia — by poprostu wzrokowo stwierdzić ujawnioną w liczbie „brunatnych koszul" siłę żywiołu niemieckiego.

Nie mówimy o niemieckich wpływach na Pomorzu w dziedzinie gospodarczej, — o niemieckich kredytach, niemieckich bankach, niemieckiej spółdzielczości, niemieckim handlu, — bo to są rzeczy, znane nie od dziś. Nie mówimy również o wzroście aktywności, energji, pewności siebie i wiary w swe siły nielicznej, żyjącej na Pomorzu mniejszości niemieckiej, której partja hitlerowska dała formę organizacyjną, oraz skupiającą ideę, — bo to są zrozumiałe skutki zjawienia się w narodzie niemieckim wielkiego, rozpłomieniającego wyobraźnię mas, dziejowego prądu.

Dzieje się na Pomorzu rzecz o wiele przykrzejsza: ruch hitlerowski, niemiecki, zaczyna w niektórych okolicach Pomorza (np. na Kaszubach) stawać się atrakcyjnym nawet dla niektórych żywiołów w społeczeństwie polskiem.

Stwierdzone zostało w ostatnich czasach, że do partji hitlerowskiej wstępują nawet czystej krwi Polacy. Mniejsza, że fakty te nie są, jak dotąd, szczególnie liczne. Dość, że się jednak zdarzają.

Niemcy mają dziś wielką ideę — ideę hitlerowską — i ta idea staje się dziś atrakcyjna nawet wobec ludności polskiej wewnątrz granic Rzeczypospolitej. Polska równorzędnej idei dziś na Pomorzu nie przeciwstawia".

Przypomnijmy, że z analogiczną skargą, — mianowicie, iż na Śląsku hitleryzm niemiecki zdobywa polskie „dusze", — wystąpiła „Polska Zachodnia", organ p. woj. Grażyńskiego.

Gdyby w Abisynji częściej padał deszcz...

Od lutego br. nie mija dzień, aby z któregoś portu włoskiego nie doniesiono, że nowy transport wojska albo gotuje się do niepewnej podróży na dalekie morza z kierunkiem do Afryki wschodniej albo już wsiadł na statek, by bronić tam „honoru" Włoch. Co jakiś tydzień w związku z tem „Duce" widzi się zniewolonym do wygłoszenia jeszcze jednej ognistej mowy, która poparta odpowiednią jego gestykulacją i oklaskami słuchaczy ma być

płomienną kulą świętego gniewu

patrjotycznego spowodu zuchwalstwa, na jakie pozwala sobie „zapalczywy" władca czarnych Etjopów, naruszający „spokojne" władanie włoskie na wybrzeżach Czerwonego Morza. Zapał ten ktoś raz podsyca podszeptami (Niemcy), a kto inny studzi perswazją (Francja lub Anglja) albo chłodzi spokojnem, ale zdecydowanem oświadczeniem (Japonja), a mimo tego, że nawet Liga Narodów wystąpiła w roli pośrednika, na linji Rzym — Addis Abeba gromadzi się coraz więcej chmur i lada chwila grozi światu nowa konflagracja wojenna. Ilu żołnierzy „przeznaczono" już na skwarny ląd czarny, ile miljonów kosztowała już ta igraszka, ile energji poszło na marne, trudno w tej chwili powiedzieć.



Benito Mussolini.

A jednak wszystko to zgoła niepotrzebne i wszystkiego tego nie byłoby wogóle, gdyby w Abisynji, na którą „Duce" tak srodze się gniewa względnie w sąsiadującym z nią nadmorskim obszarze włoskim Somali... **częściej padał deszcz.**

Pomijając inne bardziej odległe dzieje, pominając wspomnienia z 1887 roku, kiedy-to po raz pierwszy, a następnie w latach 1895 1896 po raz drugi i trzeci Włosi ponieśli od tradycyjnie dzielnych Etjopów

cięgi, jak mało kto w świecie,

tak, że wspomnienie owych wydarzeń (jen. Baratieri) należy do rekordowo dla Włocha nieprzyjemnych, — zdawało się, że rok 1906 położył ostatecznie kres wszelkim dalszym niespodziankom na tym odcinku. Umowa między W. Brytanją, Francją i Włochami po uznaniu całkowitej niezależności Abisynji orzekła bowiem wówczas, że cokolwiekby zaszło,



Cesarz Abisynji przemawia do swych żołnierzy.

tylko porozumienie tych trzech państw

może w przyszłości coś w tym stanie rzeczy zmienić, co zarazem oznaczać miało, że Etjopja interesuje w równym stopniu Włochów, co Anglików i Francuzów. Od marca br. wiadomem jest ponadto, że dużo w tej sprawie ma także do powiedzenia... **Japonja, a to bynajmniej bagatelą nie jest,** zwłaszcza jeżeli się zważy, że cesarz Etjopji uważa się za duchowego wodza wszystkich „czarnych" w świecie.

Co więcej! Cesarz Etjopji jest **wogóle w porządku**, niczyjego pokoju nie mąci, nikomu a więc i Włochom niczego nie zabrał i zabrać nie zamierza, a od lutego br. stał się on sam i jego kraj przedmiotem włoskiej nagonki, zaczepek i gróźb dlatego tylko, że w kraju tym jest zamało... deszczu.

Po ostatecznem ustaleniu granicy między Abisynją, a Francją, Anglją i Włochami, **pomimo odcięcia tego stosunkowo wielkiego obszaru** (przeszło 800 tys. km. kw.) **od bezpośredniego dostępu do morza,** Abisynja przyjęła ten wyrok i żyła w spokoju, aż do lutego br., kiedy-to doszło do tajemniczej strzelaniny pod słynnem już dzisiaj Ual-Ual. Doszło zaś do tego z tej przyczyny, że mimo wszystko

w obszarze tym granice są płynne

i plemiona koczujące raz z obszaru włoskiego, czy angielskiego, a innym razem z abisyńskiego przenoszą się tam, **gdzie właśnie spadł deszcz** i zasilił nieco nędzną wegetację, która jest podstawą istnienia ich stad owiec, baranów czy kóz. Smutna rzeczywistość skwarem palonego dnia jest tam prawem silniejszem od pisanego, czy też wytyczonego słupem granicznym. W tem niema **żadnej złej woli,** a tylko konieczność. Jeżeli zaś Abisynja od wieków, a także do ostatnich dni nie przeszkadzała pasterskim plemionom włoskiego kraju Somali popaść chwilowo swe kozy u siebie, to trudno ją winić za to, że naodwrót jakaś **biedota etjopska w lutym poszła po trawę do Somali.** W tego rodzaju naruszeniu granicy trudno dopatrzeć się obrazy majestatu włoskiego, trudno usprawiedliwić alarmy wojenne, a jeszcze trudniej przyznać rację rozgniewanemu „Duce", który na Zielone Święta trzymotorowym samolotem pofatygował się do Cagliari i Sassari, aby tam zapowiedzieć

walkę o postęp i honor narodu swojego

aż do zwycięstwa.

Abisyński epizod jest dla Włoch zupełnie niepotrzebny, sympatja świata jest po stronie Abisynji, — wojna, jeżeli ją rząd dyktatora Włoch zaryzykuje nie wróży mu także militarnie nic dobrego, a wywołując odruch wśród „czarnych" spowodować może nieobliczane powikłania, jak tego dowodzą przestrogi z Londynu.

Więc poco to wszystko, skoro i tak w Abisynji i Somali nie poprawi to stosunków klimatycznych i nie sprowadzi ani jednej kropli ożywczego... deszczu.

(fd.).

Fiasko wizyty Goeringa w Belgradzie.

(Korespondencja własna).

Belgrad, w czerwcu.

Prasa zagraniczna przypisywała wielkie znaczenie podróży premjera pruskiego Goeringa do Belgradu, jednakowoż obecnie stwierdza się powszechnie, **że podróż ta skończyła się fiaskiem.** Sam premjer oczekiwał innego przyjęcia. Nie ulega wątpliwości, że swej turystycznej podróży chciał nadać charakter polityczny, ale właśnie o ile o to chodzi, to doznał rozczarowania.

Podczas przyjęcia w poselstwie niemieckiem w Belgradzie Goering wprost zarzucał dyrektorowi „Politiki" Rybnikarowi, że jego pismo nie poświęcało jego wizycie odpowiedniej uwagi, Goering, który widocznie nie zawsze panuje nad swojemi nerwami gwałtownie protestował i to w takiej formie, że dziennikarz musiał zakończyć rozmowę. — Goering nawet zagroził, że jeżeli „Politika" nadal pisać będzie o sprawach niemieckich jak dotychczas, **zmuszony będzie zająć odpowiednie stanowisko wobec korespondenta berlińskiego tego pisma.**

W Dalmacji Goering starał się oddziaływać na lud, kiedy zauważał, że czynniki urzędowe poświęcają mu tyle uwagi, ile potrzeba aby gościowi nic się nie stało. Małżonka jego ubierała się w stroje ludowe jugosłowiańskie. Goering kupował różne drobnostki, chcąc stać się popularnym. Goering chciał się też zainteresować jugosłowiańskiem lotnictwem, ale skoro tylko wylądo-

wał na lotnisku wojskowem, natychmiast **wszystkie hangary i inne zabudowania zostały zamknięte.** W Belgradzie umieszczono samoloty niemieckie w cywilnych hangarach.

Nieprzyjemne wrażenie wywarło i to, że Goering nie odwiedził Oplenacu, gdzie pogrzebany jest zamordowany król Aleksander, chociaż to przewidziane było w programie pobytu. Nieprzychylnie komentuje się tu również fakt, że wszystkie audjencje, jakie doszły do skutku odbyły się na jego tylko żądanie. Jeżeli przyjęty został na dworze królewskim, to ma to do zawdzięczenia tylko temu, że w jego świcie był książe Hessji, który przez swą żonę żyje w dobrych stosunkach z księciem-regentem. Zdaje się, że Goeringa zajmowało zwłaszcza stanowisko Jugosławji wobec Austrji. Jeżeli o to chodziło panu Goeringowi, to spokojnie powiedzieć można, że wizyta nie przyniosła mu żadnych wyników. Jugosławja zajmuje wobec Austrji takie same stanowisko, jakie Mała Ententa jako całość, tj. że Austrja musi pozostać państwem samodzielnem.

M. G.

Na ziemiach Rzplitej

Społeczeństwo w obronie biskupów.

W Łomży w uroczystość Zesłania Ducha św. po nabożeństwie, odprawionem przez Biskupa Łukomskiego, powracającego z katedry do swego pałacu, Pasterza ludność **w liczbie kilku tysięcy powitała bardzo serdecznie.** Potępiwszy oszczerstwa, miotane na J. Ekscelencję, ludność zapewniła dostojnego Pasterza o swoich uczuciach wierności dla Kościoła i przywiązaniu dla diecezjalnej władzy kościelnej. Ks. Biskup podziękował za ten objaw głębokiego katolicyzmu i udzielił obecnym swojego błogosławieństwa. Biskup Łomżyński otrzymuje z diecezji i poza niej liczne adresy od duchowieństwa i świeckich, **piętnujące uprawiane systematycznie napaści pewnych czynników politycznych na Kościół i duchowieństwo.**

Oburzenie społeczeństwa katolickiego z powodu niegodziwych napaści pewnego odłamu prasy masońsko-żydowskiej na Ks. Biskupa Kieleckiego A. Łosińskiego zaczyna się wyrażać coraz bardziej w całej diecezji kieleckiej. Dowodem tego oburzenia są **liczne bardzo zebrania i wiece,** na których poszczególne parafje zakładają protesty przeciwko tym napaściom i składają publiczne hołdy swemu Arcypasterzowi. W niedzielę 2 czerwca r. b. w parafji Błog. Wincentego Kadłubka **w Jędrzejowie** odbyły się dwa wielkie zebrania parafjalne, w których wzięło udział **ponad dwa tysiące ludzi.** Na tych zebraniach uchwalono jednomyślnie protest, piętnujący ataki i oszczerstwa, rzucane na ks. biskupa A. Łosińskiego. Rezolucję podpisały wszystkie zrzeszenia katolickie. Protest został wysłany do Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie.

Upomnienie dla Rady miejskiej w Łodzi

Na czwartkowem posiedzeniu Rady Miejskiej w Łodzi komisarz rządowy inż. Wojewódzki odczytał upomnienie ministra spraw wewnętrznych Zyndram - Kościałkowskiego dla rady miejskiej która, jak zaznaczono w upomnieniu, **„nieudolnie i niedbale wykonuje ciążące na niej zadania, często zaś wykazuje bezczynność, a ponadto toleruje wśród swoich członków publiczne wystąpienia, które uwłaczają powadze lub obniżają zaufanie“.** Rada przyjęła upomnienie w milczeniu poczem przystąpiono do trzeciego czytania budżetu. **M. in. odrzucono subwencję dla poradni świadomego macierzyństwa i kilka wniosków o przywrócenie subwencji dla instytucji żydowskich.** Po przerwie półgodzinnej na sali zjawili się tylko radni z klubu narodowego. Radny z klubu narodowego domagał się kontynuowania posiedzenia i nawiązując do upomnienia min. spraw wewn. zarzucił komisarzowi, że działa wbrew poleceniom swojej władzy. Gdy sala jednak pustoszała w dalszym ciągu, frakcja narodowa zredagowała depeszę do ministra spraw wewnętrznych z zażaleniem na komisarza rządowego, a równocześnie radni oświadczyli, że nie opuszczą sali posiedzeń, do czasu nadejścia odpowiedzi od ministra. Odpowiedź jednak nie nadeszła a radni o godz. 4.30 nad ranem opuścili salę obrad.

Liga Odrodzenia moralnego.

W Wilnie w sali Twa „Przezorność“ odbyło się ostatnio pierwsze zebranie organizacyjne Ligi Odrodzenia Moralnego, zwołane przez inicjatorów organizacji **pp. Konrada Górskiego, prof. U. S. B., dyrektora Antoniego Wyszyńskiego, i Józefa Rutkiewicza, adwokata.** Niezbyt liczne z 30 osób się składające zebranie, przedyskutowało program, oraz inne zagadnienia organizacyjne. Na rzeczywistych członkach z pośród zebranych zapisało się 23 osoby. W czasie najbliższym statut zostanie przedstawiony do legalizacji władzom duchownym i świeckim.

Straszliwa eksplozia w niem. fabryce amunicji.

52 ZABITYCH, 75 CIĘŻKO RANNYCH, 340LŻEJ RANNYCH.

W miejscowości Rheinsdorf w pobliżu Wittenbergu w odległości około 90 km. od Berlina nastąpiła we czwartek popołudniu straszliwa eksplozja w fabryce materjałów wybuchowych. **Liczbę zabitych podają na na 200 osób.**

W chwili gdy nastąpił wybuch pracowała fabryka w pełnej obsadzie.

Po pierwszej eksplozji **wybuchł pożar, który spowodował dalsze eksplozje.** Ostatnia nastąpiła o godzinie 18 i dopiero około godziny 20 udało się dotrzeć do miejsca katastrofy. Pierwszy komunikat urzędowy mówił o 10 trupach, ale już o godzinie 22 ilość **zabitych podawano na 20, ciężko rannych 75, lekko rannych 300.**

Do północy wydobyto zwłoki 22 ofiar katastrofy. Pod gruzami znajduje się jeszcze 30 robotników, co do których istnieje mała nadzieja, by można ich wydobyć żywymi.

Dzięki zarządzeniom władz, już późnym wieczorem zapanował w Wittemberdze spokój. Pomoc lekarska została zapewniona, gdyż w akcji ratunkowej biorą udział nietylko lekarze miejscowi, lecz również i z dalszych okolic a nawet z Berlina i Lipska. — W okolicach Rheinsdorf i w samej Wittemberdze eksplozje wyrządziły tylko straty materjalne, nie pociągając za sobą na szczęście żadnych ofiar w ludziach.

Fabryka **„Wasag“** w której nastąpił wybuch była jedyną fabryką, **która w myśl postanowień traktatu wersalskiego miała prawo wytwarzać amunicję dla Reichswehry.** Produkowano przedewszystkiem dynamit i proch strzelniczy. W ostatnim czasie produkcja została znacznie zwiększona. **Pracowano dniem i nocą na trzy zmiany.** Fabryka zatrudniała ogółem 7.000 robotników. Panował tam niezwykle ścisły rygor. Robotnicy byli bardzo dokładnie przebierani. Warunkiem przyjęcia było wykazanie się przynależnością do partji oraz certyfikatami lojalności ze strony władz.

Pogrzeb ofiar odbędzie się na koszt fabryki. Rodzinom zmarłych wypłacane będą zarobki aż do chwili uzyskania przez nich odszkodowania od towarzystw ubezpieczeń.

Według komunikatu południowego w piątek, naliczono **52 zabitych, 75 ciężko rannych i 340 lżej rannych.**

———ooOoo———

Dalsza likwidacja Legjonu Młodych.

Na nadzwyczajnem walnem zebraniu Legjonu Młodych obwodu białostockiego zapadła uchwała, rozwiązania tego obwodu. Ciekawe są motywy tej uchwały: 1) Legjon Młodych stwierdza, że „praca wychowawczo - obywatelska L. Mł. w obecnych ramach organizacyjnych **przestała być pozytywną dla Państwa“.** 2) Legjon Młodych obwód białostocki zarzuca swym władzom przełożonym, t. j. Komendzie Głównej i Komendzie Okręgu, że **„nie powzięły dotychczas żadnej decyzji, co należy traktować jako niedocenianie sytuacji i powagi chwili“.**

Również w Wołkowysku na specjalnie odbytem posiedzeniu Legjon Młodych postanowił rozwiązać się.

Pół miljona kilometrów w lotach komunikacyjnych.

Pilot Polskich Linij Lotniczych „Lot“, **Brunon Lewicki** ukończył w ostatnich dniach dystans 500.000 km. przebytych w przestworzach.

Lewicki jest skolei 17-tym polskim „miljonerem“ lotniczym, który olbrzymią tę przestrzeń, równającą się podróży na księżyc wraz z kilkoma okrążeniami kuli ziemskiej, przebył w codziennych lotach, prowadząc samoloty komunikacyjne poprzez polskie szlaki powietrzne. W dalekiej swej wędrówce podobłocznej, podobnie jak i jego koledzy, nie naraził żadnego z powierzonych mu pasażerów na jakikolwiek szwank na zdrowiu, ani też nie uszkodził żadnego z powierzonych jego pieczy ładunków pocztowych i towarowych.

Zderzenie pociągów w Koluszkach.

W piątek o godzinie 1.34 w nocy, pociąg osobowy nr. 213, zdążający z Warszawy do Katowic na stacji Koluszki wskutek silnego dojazdu przy dostawianiu 4 wagonów zderzył się z pociągiem stojącym na stacji. — Uszkodzeniu uległ 1 wagon. **Spośród pasażerów jedna osoba lekko ranna, 7 osób kontuzjonowanych.** Po doraźnem opatrzeniu przez lekarza wszystkie osoby udały się w dalszą drogę.

Urzędnik zwolniony z posady
wskutek zatargu o 5 złotych.

Niezwykły spór toczy się w Warszawie pomiędzy b. kontrolerem ubezpieczalni społecznej, **Grumem,** a sekretarką funduszu bezrobocia **Siekierzyńską.** Któregoś dnia przybył kontroler do mieszkania Siekierzyńskiej chcąc sprawdzić, czy zatrudnia ona służącą. Wynikiem tej kontroli było nadesłanie przez ubezpieczalnię społeczną rachunku na 5 zł. Siekierzyńska odmówiła zapłaty, dowodząc, że kontroler podczas wizyty w jej mieszkaniu **pieniądze wziął, lecz nie wystawił pokwitowania.** — Ubezpieczalnia nie chciała o niczem słyszeć i żądała pieniędzy. Wtedy Siekierzyńska podtrzymała swoje zarzuty i w związku z tem wytoczono Grumowi dochodzenie dyscyplinarne. Naprożno tłumaczył się, że o niczem nie wie, Siekierzyńska utrzymywała uparcie, że pieniądze dała i basta. Urzędnika zwolniono z posady, wobec czego obecnie wystąpił do sądu, domagając się skazania Siekierzyńskiej za zniesławienie. Kontroler dowodzi, że **przez 14 lat był zatrudniony w ubezpieczalni,** pobierając 350 zł. miesięcznie i napewno nie połakomiłby się na 5 zł. Najciekawsze z całej sprawy jest to, że oskarżona zaofiarowała przeprowadzenie dowodu prawdy.

Z całego świata.

Oficerowie chińscy u Ojca św.

Ostatnio Ojciec św. przyjął na audjencji osiemnastu oficerów chińskich, którzy odbywali we Włoszech studja lotnicze. Przybyłych przedstawił Ojcu św. **O. Józef Czang,** profesor chiński w Ateneum Propagandy. Jeden z oficerów odczytał adres hołdowniczy, w którym wyrażono głęboki hołd dla Papieża jako najwyższego w świecie autorytetu moralnego i religijnego a jednocześnie wdzięczność **za przychylność okazywaną Chinom przez Głowę Chrześcijaństwa,** zwłaszcza w odezwie do narodu chińskiego z r. 1928 i przez osobiście dokonaną konsekrację biskupów chińskich. Adres kończy się prośbą o błogosławieństwo dla składających go oficerów, błogosławieństwo na szczęśliwą podróż powrotną do ojczyzny i godne wypełnianie obowiązków. Na adres ten Ojciec św. odpowiedział szczególnie serdecznie, ciesząc się, że w dokumencie tym wspomniano o odezwie, która wydała obfite owoce, jak świadczą odwiedziny tak wybitnych przedstawicieli młodzieży chińskiej. Kończąc, udzielił Papież błogosławieństwa obecnym, ich rodzinom i całym umiłowanym Chinom, poczem własnoręcznie rozdzielił srebrne medale pamiątkowe. Wzruszeni oficerowie zgotowali Ojcu św. serdeczną owację, wykrzykując po chińsku: Niech żyje Papież! (KAP).

Ulica Curie-Skłodowskiej w N. Jorku.

Z okazji 37 rocznicy odkrycia radu, otwarto w tych dniach w N. Jorku ul. im. Marji Curie-Skłodowskiej. Ulica ta, zwana przedtem Exterior Street, położona jest w górnym Nowym Jorku i stanowi bardzo ważne centrum lekarskie.

Pani Franklin Roosevelt wystosowała do prezydenta miasta Nowego Jorku, La Guardia, który przewodniczył tej uroczystości, telegram wyrażający całą swoją wdzięczność i uwielbienie dla wielkiego dzieła nauki Marji Curie-Skłodowskiej. W uroczystości tej wzięły udział bardzo liczne i wybitne osobistości ze świata naukowego i lekarskiego amerykańskiego.

Zakaz szat duchownych w Turcji.

(—) Od piątku obowiązuje w Turcji bezwzględny zakaz noszenia szat duchownych publicznie w odniesieniu do kapłanów, zakonników i zakonnic wszelkich wyznań. Wyjątek stanowią tylko patrjarcha grecki, ormiański, wielki mufti i wielki rabin.

Niezwykłe harce pioruna.

W miejscowości Hutbergen koło Hamburga zdarzył się w czasie burzy niezwykły wypadek. **Piorun uderzył w most** na Wezerze w chwili, kiedy pod nim przepływała berlinka. Odbity od mostu **piorun wpadł na antenę radjową statku,** a stąd na blaszany dach budki sternika, **odurzył sternika i stopił mu łańcuszek od zegarka.** Następnie przeleciał wzdłuż pokładu, **wywrócił syna właściciela barki** i wpadł do wody.

Stolica Natalu odcięta woda od świata.

Donoszą z Capetown w poł. Afryce, że wskutek niebywałego oberwania się chmury i powodzi, **stolica Natalu, Durban** jest odcięta od świata. Wszystkie środki komunikacji są nieczynne. **Wszystkie drogi naokoło miasta są zalane.** Setki mieszkańców musiało opuścić swe siedziby. Deszcze trwają i grozi to dalszem pogorszeniem sytuacji.

Zderzenie dwu samolotów w powietrzu.

Rumuńska agencja „Rador“ donosi: Dwa samoloty wojskowe zderzyły się w czasie lotu nad lotniskiem bukaresztеńskiem. Oba samoloty stanęły w płomieniach. Jeden z nich spadł na stojące w pobliżu domostwo i wywołał pożar. Dwaj piloci zostali zabici, dwaj usiłowali uratować się, skacząc ze spadochronem, lecz **skok był nieszczęśliwy i obaj też zostali zabici.**

Z Ameryki do Europy cztery dni.

Parowiec „Normandie“ przebył drogę powrotną z Ameryki do Europy **w 4 dni, 3 godziny i 28 minut,** osiągając przeciętną szybkość 30.35 węzłów na godzinę, i bijąc swój własny rekord, ustanowiony w czasie podróży do Ameryki.

——oOo——

NAGŁY ZGON FRANCUSKIEGO MINISTRA. W Paryżu zmarł nagle **minister oświaty Filip Marcombes.** Minister zaskoczony został przez śmierć, gdy przed godz. 10-tą udawał się do pałacu Elizejskiego na posiedzenie rady ministrów.

Z ARMAT PŁUGI. Paryski „Matin“ donosi, że rząd meksykański postanowił **przetopić** wszystkie przestarzałe armaty i z uzyskanego matrejału wyrobić **10 tysięcy pługów,** które będą sprzedawane tamtejszym rolnikom po bardzo niskich cenach.

———ooOoo———

Marja Teresa Ledóchowska.

W dziennikach włoskich, a szczególnie w dziennikach rzymskich, czyta się coraz częściej o Marji Teresie Ledóchowskiej, zmarłej w opinji świętości, w Rzymie, dn. 6 lipca 1922 r. Wszyscyśmy słyszeli o tej niezwykłej rodaczce, która przez lat 36 żmudnej i gorliwej pracy troskała się o pomoc dla Misyj afrykańskich. Nie wszyscy jednak wiedzą, że ten bogobojny, pożyteczny i szanowany we wszystkich częściach świata żywot, przedłuża się ciągle, gdyż Marja Teresa Ledóchowska żyje nie tylko dalej w dziele swego życia, w Sodalicji św. Piotra Klawera, którą założyła dla niesienia pomocy Misjom afrykańskim, ale również **w niezliczonych dowodach nadzwyczajnej opieki i pomocy, jaką otacza wszelkiego rodzaju cierpiących.** Proces beatyfikacyjny został rozpoczęty w r. 1929. w diecezji Albano w pobliżu Rzymu, później w samym Rzymie, i w Salzburgu. Wszystkie te trzy procesy wstępne, t. zw. informacyjne, zostały już ukończone. Na skutek licznych próśb przeniesiono zwłoki Służebnicy Bożej z cmentarza do domu głównego Sodalicji w Rzymie, przy via dell'Olmata 16, gdzie zostały złożone w osobnej kapliczce.

Nastąpił potem nowy proces kościelny tzw. **de non cultu,** w którym władza kościelna dochodziła, czy zmarła nie doznaje czci należnej Świętym lub Błogosławionym. I ten proces jest już ukończony; pozostaje jeszcze długa normalna droga do przebycia: rozpatrzeniu muszą być poddane wszystkie pisma M. Ledóchowskiej. Pisma te są naturalnie bardzo liczne i w różnych językach.

Wszyscy, którzy doznali łask za przyczyną M. Ledóchowskiej, proszeni są o przesyłanie zawiadomień do Generalnej Kierowniczki Sodalicji w Rzymie, via dell'Olmata 16, albo do Domu Sodalicji w Krośnie, lub do Filij w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Wilnie, Częstochowie.

Sztuka.

I. Wystawy zbiorowe i wystawa bieżąca w Pałacu Sztuki w Krakowie.

Obecna wystawa w gmachu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie przy pl. Szczepańskim przedstawia imponujący dorobek artystyczny naszych plastyków. Oglądamy na niej 250 prac 40 artystów.

Wśród wystawiających są i czołowi nasi artyści. powszechnie znani i uznani. jak i malarze najmłodszej generacji o młodej energji twórczej i entuzjaźmie dla wysokich ideałów sztuki.

Z wystawami zbiorowemi występują: **Stanisław Borysowski** z Krakowa. **Stanisław Dybowski** z Warszawy i **Mieczysław Siemiński** z Łodzi.

Pierwszy z nich przedstawił nam około 40 prac. wykonanych głównie w czasie swych studjów w Paryżu. Interesuje się głównie pejzażami i architektonicznemi motywami. Maluje szeroko. Wystarczy mu kilka tonów. dobrze sharmonizowanych. do osiągnięcia zamierzonego celu artystycznego. W obrazie zwraca baczną uwagę na jednolitą całość. budując kompozycje zwarte. konstruktywne. uwydatniając w nich przedewszystkiem rzeczywiste wartości malarskie. W jego twórczości najlepiej uwydatniają się dążenia naszych młodych talentów w sztuce. wprowadzających w nią pewien powiew mordernistycznej sztuki Paryża. — I tak: jego **„Martwa natura w oknie“** jest dobrze skomponowana i posiada wybitne zalety kolorystyczne. Karykaturalnie pojęta **„Negresse“** jest interesująca w tonacji. w **„Notre-Dame rano“** oryginalnie interpretuje element ruchu, sunącego po Sekwanie statku, zestawiając go ze spokojem monumentalnej architektury. **„Zaczytana“** jest dobrze skonstruowanym portretem (żony artysty) o wykwintnej harmonji kolorystycznej. Szczególnie wartościowe malarsko są jego notatki pejzażowe małych rozmiarów, (z Paryża i z kraju). w których z kulturą. wrażliwością na kolor i umiejętnością techniczną, przy pewnej stylizacji. odtwarza swe przeżycia artystyczne.

St. Dybowski, uczeń prof. Tichego z warszawskiej Akademji S. P. jest malarzem rozporządzającym znacznem doświadczeniem malarskiem i opanowaniem techniki. Interesują go głównie tematy krajobrazu wsi polskiej i małych miasteczek. które w dekoracyjnych płaszczyznach odtwarza, starając się surową farbę przetopić na sharmonizowany kolor. Jego **„Wisła z widokiem na drogę“** utrzymana w szarej, syntetycznej, dobrze sharmonizowanej tonacji, wydaje mi się najlepszym jego obrazem na wystawie.

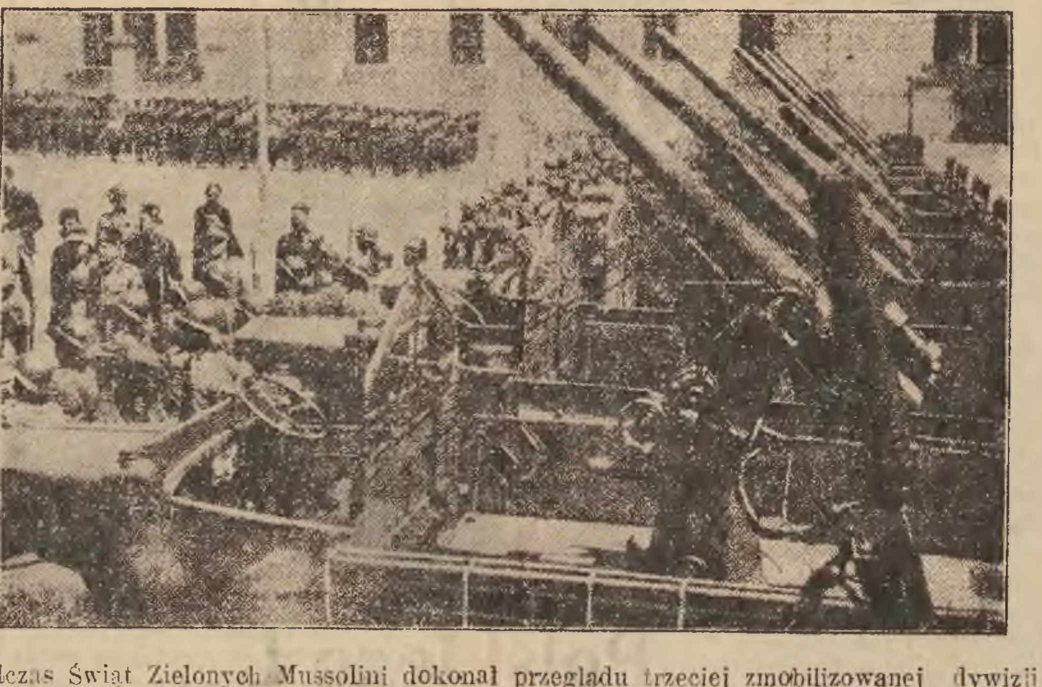
M. Siemiński w swoistej technice akwarelowej maluje pejzaże, martwe natury, motywy architektoniczne (stare dworki szlacheckie) i komponuje sceny rodzajowe.

Wystawa pośmiertna **Romana Jarosza** (zmarłego w Paryżu przed 3 laty), stwierdza, że artysta był pod wyraźnym wpływem sztuki francuskiej i że poważnie traktował swój zawód. Przedwczesna śmierć nie pozwoliła mu wypowiedzieć się w pełni artystycznie.

Dr. S. M. Mazurkiewicz.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Dywizja sabaudzka defiluje przed Mussolinim



Podczas Świąt Zielonych Mussolini dokonał przeglądu trzeciej zmobilizowanej dywizji „Sabaudia“ w Cagliari. Przy tej sposobności duce wygłosił mowę, ostrzegając inne państwa przed interwencją w sprawach wyłącznie włoskich. Na zdjęciu widzimy oddział zmotoryzowanych armatek przeciwlotniczych. Po przeglądzie dywizja odpłynęła do Afryki.

Walczmy ze zmęczeniem przy pracy.

Każda praca, fizyczna i umysłowa powoduje zmęczenie. Jest ono naturalną konsekwencją pracy zawodowej. Granice jednak tego zmęczenia bywają różne. Za normę można przyjąć takie zmęczenie, które w ciągu następującego po pracy okresu odpoczynku daje się zupełnie usunąć.

Niestety zmęczenie ludzi zawodo-czynnych bardzo często przekracza tę granicę. — Cierpią oni **na chroniczne przemęczenie,** które nie jest obojętne ani dla ich zdrowia, ani też dla pracodawcy. Człowiek który przychodzi do pracy z pewną resztką zmęczenia z dni ubiegłych, pracuje źle i drogo. Zmęczenie jest wtedy wspólnym wrogiem pracującego i pracodawcy. Pierwszego naraża na utratę zdrowia, drugiego na straty pieniężne. W interesie zatem obu stron leży intensywna walka ze zmęczeniem.

Doświadczenie uczy, że **nadmierne zmęczenie jest bardzo często wynikiem złej organizacji pracy..** Porównując wykonaną pracę i stopień zmęczenia, widzimy, że jest on niewspółmiernie wysoki. Oprócz zmęczenia, które musi powstać, jako naturalny efekt pracy, powstaje jeszcze dodatkowa porcja zmęczenia, spowodowana tem, że pracowaliśmy źle. Należy dołożyć wszelkich starań, aby uniknąć tworzenia się tego dodatkowego i niepotrzebnego zmęczenia.

Najważniejszym elementem walki ze zmęczeniem jest zastosowanie **jak najdalej posuniętej celowości ruchów i wysiłków.** Należy unikać pracy niepotrzebnej, która pochłania dużo energji i nic przynosi żadnych korzyści. Każda praca powinna być organizacyjnie tak przemyślana, aby usunąć wszystkie niepotrzebne czynności, a pozostawić tylko te, które prowadzą **najkrótszą drogą i najmniejszym wydatkiem energji do celu.**

Drugim elementem walki ze zmęczeniem jest **odpoczynek.** Praca płynna, bez przerw, jest nieekonomiczna, gdyż powoduje wielkie nieproporcjonalnie wielkie zmęczenie. Należy włączyć do pracy szereg przerw, które nie dopuszczają do nadmiernego zmęczenia i podnoszą wydajność pracy.

Dużą rolę odgrywa pozycja przy pracy. Należy unikać pracy w długotrwałej pozycji stojącej, albo też w postawie zgiętej, nienaturalnej, gdyż wymagają one dużego i nie produktywnego nakładu energji.

Ostatnim wreszcie czynnikiem jest dobrze **spędzony wolny od pracy czas** i dostatecznie długi, **posilny sen.**

Nie należy zaniedbywać żadnego z tych środków w walce ze zmęczeniem przy pracy.

Radjo.

KONCERT POZNAŃSKIEGO CHÓRU KATEDRALNEGO. Dnia 15 bm. o godz. 20.10 transmituje Warszawa z Poznania koncert Chóru Katedr. pod kierownictwem ks. dra W. Gieburowskiego, chóru, który zalicza się obecnie do kilku najlepszych w Europie chórów kościelnych i stoi na poziomie dorównującym poziomowi „Wiedeńskich Chłopców“ lub „Kaplicy Sykstyńskiej“. Znakomity ten zespół o szczególnej precyzji wykonania i wspaniałej umiejętności interpretacji wykona szereg utworów kościelnych kompozytorów z wieku 16-go oraz kompozytorów późniejszych epok, tworzących jednak w stylu palestrinowskim.

„LAS W MUZYCE“. Audycją tą dnia 15 b. m. o godz. 21.30 rozpoczyna Polskie Radjo szereg koncertów przeznaczonych na sezon letni, koncertów niejako „udramatyzowanych“. Będą to mianowicie audycje zaopatrzone słowem mówionem, które uprzystępni szerokiej publiczności zrozumienie danych dzieł muzycznych a równocześnie audycje te ożywi i urozmaici. Tym razem będzie to muzyka ilustrująca w różnorodny sposób życie lasu.

Programy stacyj radjowych.

Niedziela, dnia 16-go czerwca 1935.

Kraków. (293,5 m). G. 8.30 Transmisja z Warszawy; 9.55 Program na dzień bieżący; 10 Nabożeństwo ze Lwowa; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; g. 12.03 Transmisje ze Lwowa i Warszawy; 14 Płyty; 15 Pogadanka dla rolników; 15.10 Pieśni żołnierskie z płyt; 15.22 Pogadanka regjonalna: „Jak Janosik ocalił króla Jana Kazimierza“; 15.35 Muzyka z płyt; 15.45 Transmisja z Warszawy; 18.20 Muzyka z płyt; 18.30 Transmisja z Warszawy; 19 Program na dzień następny; 19.10 Koncert; 19.25 Tr. z Warszawy i Gdyni; 23.20 Wiadomości sportowe; 23.25 Muzyka salonowa z płyt.

Lwów. (377.4 m). Godz. 10 Nabożeństwo z kościoła Matki Boskiej Ostrobramskiej we Lwowie, z okazji zakończenia Marjańskiego Kongresu; 12.05 Feljeton z cyklu: Podróżujmy; 15 Skrzynka leśna; 18.20 Duet i tercet.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 8.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 8.33 Pobudka do gimnastyki; 8.36 Gimnastyka; 8.50 Muzyka z płyt; W przerwie o godz. 9.15 Dziennik poranny; 9.50 Pogadanka sportowo- turystyczna; 9.55 Program na dzień bieżący; 10 Nabożeństwo z kościoła Matki Boskiej Ostrobramskiej we Lwowie; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał; 12.03 Feljeton ze Lwowa; 12.20 Poranek muzyczny; W przerwie Poranku o godz. 13: Teatr Wyobraźni; 14 Płyty; 15 Pogadanka rolnicza; 15.10 Płyty: 15.22 Przegląd rynków produktów rolnych; 15.35 Płyty; 15.45 Porady weterynaryjne; 16 Koncert solistów; 16.45 Szkic literacki; 17 Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk; 18: Transmisja z obozu wypoczynkowego; 18.20 Płyty; 18.30 Cała Polska śpiewa; 18.45 Życie na Wiśle; 19 Program na dzień następny; 19.10 Koncert reklamowy; 19.25 Utwory fortepianowe; 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.; 20 Dziennik wiecz.; 20.10 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 20.15 W godzinę śmierci; 21.30: Recital fortepianowy; 22 Transmisja fragmentu międzynarodowego meczu piłkarskiego Polska—Węgry: 22.20 Koncert orkiestry Marynarki Wojennej z Gdyni; 23 Wiadomości meteor.; 23.05 Wiadomości sportowe: 23.25 Płyty.

Katowice. (395.8 m). Godz. 15 „Sianokosy“; g. 15.22 Życie wśród ulic i kominów. pogadanka; g. 19.25 Bery i bojki śląskie.

Rzeczy ciekawe.

ŻOŁĄDEK LONDYŃSKIEGO OGRODU ZOOLOGICZNEGO. Londyński ogród zoologiczny jest największym na świecie. Żyje w nim **3.772 zwierząt.** Jest jasnem, że wyżywienie pochłania tu nietylko olbrzymie ilości różnych potraw, lecz z uwagi na konieczność dostosowania ich do wymagań różnych zwierząt, są one również i niezwykłe. Bananów zużyto w ilości 203.064 sztuk. mięsa końskiego 269.000 kg. grochu 73.000 kg. suszonych much 364. kg.. jajek mrówczych 220 kg.. żółtka 60 kg. ponadto jeszcze wiele innych potraw.

Zielone Święta w Szwajcarji.

Zürich, 11 czerwca.

Siedzę przy stole w przyciemnionym pokoju i widzę świat tylko przez szpary w drewnianych żaluzjach. Na dworze skwar. Ciężki, duszny upał czerwcowy. Nareszcie! Niektórzy narzekają już na gorąco, choć trwa ono dopiero kilka dni; dla mnie słońce i upał to radość.

Całe Zielone Święta przeszły pod znakiem najpiękniejszej letniej pogody. A że ludziska wycierpieli się tu niemało całą wiosnę z obrzydłą słotą, zakotłowało się w całej Szwajcarji jak w ulu i kto żyw ruszał z domu. Już dawno na kolejach i na jeziorze nie panował taki ruch. Schweizerische Bundesbahnen uruchomiły 60 specjalnych pociągów dodatkowych dziennie, ażeby umożliwić przewiezienie tysięcznych rzesz wycieczkowiczów. Na dworcu głównym w Zürichu panował niesamowity ruch, co chwila, na któryś z siedmiu peronów zajeżdżał pociąg, unoszący następnie mieszkańców w zieloną słoneczną dal.

Największe, mniejsze i najmniejsze statki, motorówki, żaglówki. łódki i kajaki wyruszyły gremjalnie na wodę i na plażach rozłożyły się setki kąpiących. — Największem powodzeniem z trzech kąpielisk; — Küssnacht, Strandbad Wollishofen i Dolder-Wellenbad cieszył się ten ostatni. Woda bowiem w jeziorze nie była jeszcze po długiej słocie zbyt ciepła, natomiast na Dolderze nowoczesny i piękny basen **jest sztucznie ogrzewany do stałej temperatury 20**, a pozatem co pół godziny wytwarzane są przy pomocy elektrycznego motoru sztuczne fale do 1 metra wysokości. Gdyśmy się w pogodny niedzielny ranek wybrali po nabożeństwie na Dolder, już o 1-szej było tam moc osób. Jedni pływali w basenie, inni skakali zawzięcie z trampoliny, dzieci chlapały się w specjalnej sadzawce Planschbecken, starsi wygrzewali się na leżakach, na ślicznie utrzymanej strzyżonej łące pod lasem lub popijali lemoniadę i piwo w restauracji pod parasolami. Młodzież grała w piłkę a najmniejsze dzieci z rozkoszą grzebały się w piasku. Pomysł urządzenia basenu kąpielowego w otoczeniu rozległych lasów bukowych na wysokiej górze Zürichbergu, przeszło 300 metr. nad miastem jest niezwykły i bardzo szczęśliwy. Od wczesnej wiosny dzięki ogrzewanej wodzie cieszy się on frekwencją kąpiących a kto nie może korzystać z dalekiego spaceru za dnia, — kąpie się wieczorem do późna w nocy. gdyż Wellenbad jest otwarty i oświetlony jasno reflektorami. Ciekawe jest urządzenie kabin, które są dwojakiego rodzaju. Albo zwykłe kabiny na jedną i dwie osoby tzw. kabiny stałe, albo Wechselkabinen, służące jedynie do jednorazowego przebrania się. Gość z biletem w ręku wchodzi do pierwszej wolnej kabiny, dzwoni przy okienku. otrzymuje specjalny wieszak z koszyczkiem u dołu na rzeczy, rozbiera się, wieszak z rzeczami oddaje, a zatrzymuje jedynie gumowe kółko na rękę z numerem swojego wieszaka. Następnie opuszcza kabinę, zostawiając ją dla następnych gości. Przy ubieraniu po kąpieli ta sama procedura. Jest to nader praktyczne. gdyż w ten sposób nikt nie trzyma godzinami swojej kabiny i znacznie więcej osób może się pomieścić. Na dany sygnał co półgodziny wszyscy nie umiejący pływać i dzieci muszą opuścić basen kąpielowy a wysoko wznoszące się fale rozpryskują się aż poza brzeg. Ciekawe jest dno basenu o różnej głębokości od 0.70 do 4 m.. dzięki czemu każdy obrać sobie może dowolne miejsce. Basen otoczony jest metrowym płytkim rowkiem, napełnionym wodą. żeby wszyscy wchodzący do kąpieli opłukali sobie najpierw nogi.

W Zielone Święta nie omieszkaliśmy odwiedzić Wellenbadu w oba dni. zabierając ze sobą obiad do plecaka i spędzając tam szereg godzin jak inni, na kąpieli, opalaniu się, jedzeniu i słuchaniu muzyki.

Atrakcja Zielonych Świątek były wyścigi motocyklowe Rasenrennen na torze w Wollishofen. które rozegrały się w dwóch serjach w sobotę i poniedziałek popołudniu. Sobota była eliminacją do najważniejszych biegów poniedziałkowych. Wzięli w niej udział najlepsi motocykliści szwajcarscy i kilku zawodników niemieckich wysokiej klasy. Na każdym z trzech przedbiegów składało się 6 do 8 okrążeń toru. Startowało po 4 do 14 maszyn równocześnie. a z 16 biegów trzy były z przyczepkami. W poniedziałek po licznych przedbiegach nastąpiły trzy najważniejsze **wyścigi o Grand Prix Zürich.** Jakkolwiek dochodziła już siódma, publiczność dosiadywała cierpliwie. chcąc zobaczyć największe szwajcarskie doroczne biegi motocyklowe. W pierwszem Grand Prix startowały maszyny 175 i 250 cm. w liczbie dziewięciu. W 20-tu emocjonujących okrążeniach trasy. w których nie obeszło się bez dwu ciężkich wypadków, wygrał Sauter z Szafuzy, za nim Niemiec Weissenrieder. Do następnego biegu o Grand Prix stanęło aż 18 maszyn od 350 do 1000cm. (solówki), z których odrazu wybił się na czoło znakomity kierowca zuryski, Hans Kaufmann na swojej 79-ce. — Na nierównościach przed trybunami skakał na parę metrów wdal, zbierając rzęsiste oklaski publiczności. Ryk motorów, kurz i naprężenie trwało przeszło 24 minut, dwa motocykle uległy znowu wywrótkom w morderczem tempie na zakrętach, tak. że auto sanitarne musiało odwodzić potłuczonych motocyklistów. Bez konkurencji wygrał Kaufmann ku uciesze widzów, zgromadzonych w liczbie przeszło 7.000, a potem z bukietem defilował przed trybunami. Wreszcie jako ostatnie ruszyły motory z przyczepka-

Co słychać w Krakowie.

CZERWIEC.

Sobota 15: Sucb. Jolanty wd., Wita i Modesta mm.
Wschód słońca 3.32, zachód 19.48.
Długość dnia 16 godzin i 16 min.

Niedziela 16: 1 po Św. Trójcy Przenajśw.
Wschód słońca 3.32, zachód 19.49.
Długość dnia 16 godzin i 17 min.

NOWE WYSTAWY W DOMU PLASTYKÓW PRZY UL. ŁOBZOWSKIEJ. Otwarta w ub. niedzielę wystawa. od szeregu lat znanego w kraju i zagranicą Zrzeszenia Artystów Plastyków „Zwornik“, cieszy się stałem powodzeniem. W pierwszym dniu sprzedano kilka obrazów, między innemi: E. Krchy, E. Schinagla i Rudzkiej Cybisowej. O dalsze zakupy toczą się pertraktacje. Wystawa otwarta codziennie od godz. 10-tej do 3-ciej. Wstęp 50 gr. Wojskowi i młodzież 20 gr. Wycieczki zbiorowe 10 gr.

OBNIŻKA CEN JARZYN. Na ostatnim targu płacono za mleko niezbier. litr 0.18—0.20. kwaśne 0.15—0.18, śmietana 1—1.20, śmietanka 0.50—0.60, ser zwycz. kg. 0.90—1. masło deser. I i II sorta 2.20—2.60. zwyczajne 2—2.20, jaja świeże sztuka 0.06—0.07. buraki ćwikł. stare kg. 0.25—0.30, nowe wiązka 0.30—0.35. marchew stara kg. 0.25—0.30. nowa wiązka 0.30—0.40. cebula stara kg. 0.60—0.70 z nacią 0.20—0.25. pietruszka stara 0.70—0.80. seler 0.70—0.80. włoszczyzna świeża 0.45—0.50. szparagi 0.60—0.70. szpinak 0.15—0.20. rabarbar 0.20—0.25. truskawki kg. 1.60—1.80. poziomki ogrod. litr 1.40—1.60. agrest kg. 0.40—0.60. gęś żywa sztuka 3—5. kaczka 2—3.50. kura 2—4, kurczęta para 1.60—4. karp żywy mały kg. 2.30—2.40. duży 2.70—2.80, szczupak 3.50—4. brzana i leszcz 3—3.50. wiślane drobne i średnie 1—1.50. — Ceny niektórych jarzyn i owoców dzięki pięknej pogodzie i zwiększonemu skutkiem tego dowozowi, uległy obniżce.

—ooOoo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z POLSKIEGO TOW. HIST. Dzisiaj w sobotę 15 bm. o godz. 18 odbędzie się przy ul. Straszewskiego 27 posiedzenie naukowe, na którem mjr. Ant. Hniłko wygłosi odczyt pt.: „Przyczynki do zagadnienia liczby i siły wojska polskiego w XVII wieku“. Goście mile widziani.

ZEBRANIE KRAK. TOW. PSZCZELARSKIEGO odbędzie się 23 bm. o godz. 10-ej przy ul. św. Jana 20, I p. Tego samego dnia o godz. 9.30 w tym samym lokalu odbędzie się posiedzenie Wydziału.

ZWIEDZANIE STAROŻYTNYCH ZABYTKÓW I PAMIĄTEK RYNKU KRAKOWSKIEGO. wieży ratuszowej z muzeum rzeźby średniowiecznej, prastarego kościółka św. Wojciecha z nowemi wykopaliskami, oraz gmachu Sukiennic, z omówieniem topografji i ustroju średniowiecznego miasta, odbędzie się w sobotę 15 bm. jako 1-a inauguracyjna wycieczka naukowa XI. sezonu wycieczek wzorowych Tow. Miłośników historji i zabytków Krakowa. Wycieczkę poprowadzi hist. sztuki dr. Jerzy Dobrzycki. Wstęp 80 gr., młodzież 40 gr. Zbiórka o godz. 3.45 popoł. przed kościołem św. Wojciecha.

STOW. MŁODYCH MUZYKÓW (Sławkowska 12) urządza w niedzielę 16 bm. o godz. 18 recital fortepianowy. Wstęp wolny.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Gwiazda Wawelu“ (premjera).
Niedziela popoł.: „Klub kawalerów“; wieczorem: „Gwiazda Wawelu“.
Poniedziałek: „Madame Dubarry“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Golgota“.
WANDA: „Niewolnica z Mandalay“.
APOLLO: „Zmiana serc“.
SZTUKA. „Czar wiedeńskiego walca“.
UCIECHA: „Czerwona dama“.

SŁONKO: „Precz z kryzysem“ i „Serca wiecznie młode“.
BAGATELA: „Baraud“. Na scenie komedja muzyczna: „**Jankowski na manewrach**“.
ADRIA: „Co robi mój mąż w nocy“. (Krukowski i Mankiewiczówna).
PROMIEŃ: Reportaż z pogrzebu marsz. Piłsudskiego (ceny porankowe).

—oOo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w sobotę pierwsze przedstawienie sztuki A. Waśkowskiego pt. „Gwiazda Wawelu“, poświęconej postaci królowej Jadwigi. Obsadę ról głównych stanowią pp.: Granowska (królowa Jadwiga), Tarnowiczówna, Burnatowicz (król Władysław Jagiełło), Hierowski, Kułakowski, Solarski, Staszewski, Wroński i in. Opracowanie sceniczne reż. J. Karbowskiego, oprawa malarska dyr. K. Frycza, muzyka w układzie dyr. B. Wallek-Walewskiego. — „Gwiazda Wawelu“ powtórzona będzie jutro w niedzielę wieczorem. — Jutro popołudniu komedja M. Bałuckiego „Klub kawalerów“ w opracowaniu scenicznem reż. K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

„MADAME DUBARRY“, melodyjna operetta Millöckera i Mackebena, która na dotychczasowych przedstawieniach odniosła wielki sukces artystyczny, powtórzona będzie po cenach zniżonych w poniedziałek 17 bm. w premjerowej obsadzie.

Proces „Polskiego Legjonu“.

W piątek w Sądzie Okr. przed sędzią dr. **Bartynowskim** odbyła się rozprawa **kpt. rez. Ad. Pawłowskiego, oraz Fr. Sarlińskiego,** oskarżonych o to, że w czasie od kwietnia do sierpnia 1933 r. kierowali „Polskim Legjonem“, związkiem, którego istnienie. ustrój i cel miała pozostawać tajemnicą wobec władzy państwowej. W r. 1933 przystąpili do „Polskiego Legjonu“ członkowie rozwiązanego Zw. Hallerczyków. Od tego czasu — według aktu oskarżenia — „Polski Legjon“ **rozwijał tę samą działalność. co rozwiązany Zw. Hallerczyków.**

Oskarżonych bronili adwokaci **dr. Kuśnierz i dr. Baj.** Oskarżał **prok. dr. Dulęba.** Po odczytaniu aktu oskarżenia, sędzia **Bartynowski** przesłuchał **kpt. Pawłowskiego,** który tłumaczył się, że jako 18-letni chopak dobrowolnie zgosił się do 2-giej Brygady Legjonów i przebył następnie kampanję Karpacką i Wołyńską i jako ciężko ranny dostał się do niewoli, z której uciekł, poczem brał udział w bitwie przeciw wojskom austrjackim pod dowództwem **gen. Hallera,** pod Kaniowem, na Murmaniu a następnie na froncie francuskim. Po przyjeździe do Polski brał udział w wojnie przeciw Bolszewikom. Na pytanie obrońcy dr. **Kuśnierza** oświadcza. że posiada najwyższe odznaczenia wojskowe. Ze względu na swoją przeszłość w Legjonach wykluczył całkowicie, **jakoby mógł przedsięwziąć jakąkolwiek czynność tajną, któraby naruszała w czemkolwiek bezpieczeństwo lub interesy Państwa.**

Osk. Sarliński, 67-letni staruszek w kontuszu, tłumaczył się, że już za czasów austrjackich założył **w roku 1907** organizację, która miała na celu pielęgnowanie idei niepodległości. W chwili wybuchu wojny cały szereg członków brał udział w walce o niepodległość Polski. Po rozwiązaniu „Związku Hallerczyków“ w Krakowie, dla ożywienia działalności „Legjonu Polskiego“ **zwrócił się sam do hallerczyków z propozycją,** by przystąpili na członków Stowarzyszenia. Cała działalność „Legjonu Polskiego“ była mu znana, a odbywała się pod jego kierunkiem i nigdy **nie przedsięwzięto niczego, coby zmierzało do wyrządzenia jakiejkolwiek szkody Polsce.** Według zeznań Sarlińskiego do „Polskiego Legjonu“ przyjmowano wszystkich, którzy chcieli dobra Polski, **nie przyjmowano tylko żydów.**

Następnie przesłuchany został kom. **Olearczyk,** który zeznał, że w „Polskim Legjonie“ znaleziono pewne formularze z napisem „Związku Hallerczyków“ i z tego odniósł wrażenie, że „Polski Legjon“ rozwija działalność przestępną. **Konkretnych faktów co do przestępnej działalności świadek jednak nie przytoczył.** Inni świadkowie nie podali nic konkretnego.

Sędzia dr. Bartynowski na wniosek obrońców dr. Kuśnierza i dr. Baja postanowił przesłuchać **nowych świadków,** między innymi **gen. dr. M. Kukiela, prof. U. J., pułk. Modelskiego, gen. Fuglewicza** i innych na okoliczność, że „Polski Legjon“ rozwijał działalność zupełnie legalną i to w ramach objętych zatwierdzonym przez Władze statutem. W tym celu rozprawę odroczono.

—ooOoo—

Dzieci szkolne obejmują opiekę nad szatą roślinną miasta.

Prezydent miasta i Kurator Okr. Szkolnego wydali odezwę do dzieci krakowskich szkół powszechnych. Mówi ona: „W tych dniach opuszczacie mury szkolne, by po całorocznym trudzie nauki odpocząć wśród słońca, powietrza i zieleni. Wielu z Was wyjedzie na wakacje. Lecz więcej Was, przeważająca Wasza liczba pozostanie w murach naszego miasta. — Czekają na Was kwietniki i zieleńce Plant i ogrodów krakowskich, czeka ich kwiecie, by wraz z Wami radować się młodością, swobodą, słońcem i powietrzem. Drzewa i kwiecie, tak do Was podobne, potrzebują jednak, jak i Wy, opieki i starania, potrzebują przyjaźni.

Bądźcie im więc przyjaciółmi!

Poza plantami i ogrodami krakowskiemi wzdłuż prawie wszystkich ulic miasta rośnie **10.000 drzewek.** Gdy przyjdą upały, wiele z nich narażonych jest na uschnięcie. Niech każde z Was obierze sobie choć jedno drzewko, rosnące na ulicy tuż przed oknami Waszych mieszkań i drzewko to otoczy swoją opieką. Praca codzienna nieduża i prawie kilkuminutowa: **spulchnienie ziemi nad korzeniami i wieczorem podlanie konewką wody.**

Oto cały trud. który opłaci się sowicie. Spełnicie przytem czyn obywatelski współpracy z nami starszymi nad utrzymaniem piękna naszego miasta, tak nam i Wam drogiego.

Hasłem Waszem w tej akcji niech będzie: Niema drzewka ulicznego w Krakowie bez opieki jednego z Was!

Obrawszy sobie jedno z drzew i przyjąwszy opiekę nad niem, wypiszcie na ćwiartce papieru Wasz i drzewa adres, Wasze imię i nazwisko, szkołę do której uczęszczacie i prześlijcie tę kartkę za pośrednictwem gmin klasowych do Sekretarjatu Prezydjalnego stoł. król. m. Krakowa“.

Spodziewać się należy, że powyższa odezwa znajdzie żywy oddźwięk wśród dziatwy szkolnej i szata roślinna miasta zyska serdecznych opiekunów.

—ooOoo—

Składki złożone w Admin. „Głosu Narodu“

NA BURSĘ KS. KUZNOWICZA. Zamiast wieńca na trumnę śp. Zygmunta Bocheńskiego złożyli: Zygmuntowstwo Tałasiewiczowie zł. 20; Jarosławowstwo Sołtykiewiczowie zł. 10; Stanisław Politalski zł. 10.

Sport.

Jędrzejowska mistrzynią Polski.

W środę popołudniu odbył się w Warszawie na krajowych mistrzostwach tenisowych Polski **finał** gry pojedyńczej pań. Mistrzostwo Polski **zdobyła** znowu **Jadwiga Jędrzejowska,** bijąc bez trudu Volkmer—Jacobsen 6:1, 6:3. W singlach panów Hebda wygrał z Laśkiewiczem 6:0, 6:0, 6:2, Horain pokonał Wojciechowskiego 3:6, 4:6. 6:2, 6:2. 6:4, Spychała zwyciężył Bekera 6:2, 6:3, 6:2, Popławski wyeliminował Altschülera 6:0. 6:3, 6:3, a Bratek odniósł zwycięstwo nad Piechockim 6:0, 6:2, 7:5. W półfinale gry mieszanej para Volkmerówna, Hebda wygrała z parą Lilpopówna, Popławski 6:0, 6:0.

Wysoka porażka Wisły w Rotterdamie.

W środę wieczorem przy świetle elektrycznem Wisła krakowska rozegrała mecz w Rotterdamie z reprezentacją tego miasta, **przegrywając 3:10** topografji i ustroju średniowiecznego miasta, odteresowanie. Mimo dnia powszedniego, na trybunach zgromadziło się około 10 tysięcy osób. Wisła do tego meczu wystąpiła w swoim normalnym składzie. Przeciwnik liczył w swej drużynie 5 reprezentacyjnych graczy holenderskich. Przez cały czas meczu padał silny deszcz, który znacznie utrudniał grę. Holendrzy już w 30 pierwszych minutach strzelili 5 bramek. Bramki dla Wisły zdobyli **Kopeć, Lubowiecki i Łyko.** Zwycięstwo Rotterdamu było niewątpliwie zasłużone, chociaż w zbyt wysokim stosunku.

SZKOCJA BIJE AMERYKĘ 4:1.

Na zakończenie swego tournee po Ameryce reprezentacja piłkarska Szkocji rozegrała międzypaństwowy mecz z reprezentacją Stanów Zjednoczonych, odnosząc zdecydowane zwycięstwo w stosunku 4:1.

O 2 CM. OD REKORDU ŚWIATOWEGO.

Na ostatnich zawodach lekkoatletycznych w Poznaniu **Heljasz** podjął próbę pobicia rekordu światowego w kuli oburącz. Tym razem Heljasz uzyskał doskonały wynik **28.66 mtr.** Wynik ten jest **zaledwie o 2 cm. gorszy od rekordu światowego Amerykanina Torrance'a.** Prawą ręką Heljasz uzyskał 15.27, a lewą 13.39 mtr.

FRANCUZI ZDOBYLI PUHAR BONARDEL'A.

Reprezentacja Francji w tenisie zawodowym w składzie **Plaa i Ramillon** zdobyła puhar **Bonardel'a.** Puhar Bonardel'a jest dla tenisistów zawodowych odpowiednikiem puharu **Davisa,** rozgrywanego przez amatorów.

W meczu finałowym, odbytym w New Yorku, reprezentacja Francji pokonała reprezenetację Stanów Ziednoczonych w składzi Tilden i Barnes.

mi od nr. 92 — 102. z których w dwudziestu rundach zwyciężył numer 100 Hans Schwarz z Zurychu. Podnieść należy, że Niemcy mimo nielicznego udziału trzymali się doskonale i wygrali trzy przedbiegi. O godz. 8.15 skończyły się emocjonujące wyścigi. Wracając byliśmy świadkami tłoku w autach, tramwajach i motorówkach. wszyscy opaleni. rozbawieni, zadowoleni z cudnej pogody. wracali do miasta.

A miasto kwitnie na czerwcowym upale jak letni bukiet. Rozkwitły już masowo róże i bogatemi rabatami rwą oczy. Pachną jaśminy i wdzięczą się w słońcu całe dywany irysów rzucane umiejętną ręką ogrodnika na każdy wolny placyk czy skwer przy ulicy. Białe kasztany opadły już, przyszła teraz kolej na czerwone. Szaleją rododendrony i azalje, pachną dusząco goździki.

Z imprez zielono-świątecznych warta zaznaczenia jest tzw. Jungfraustaffette. Odbywa się ona od paru lat we wszystkie nieparzyste lata a składa się ze zbiorowego wysiłku sportowego. I tak: Z lotniska Dübendorf startuje samolot i zrzuca sztafetę na Jungfraujoch. Tu znajdują się narciarze i na rozpędzonych deskach wiozą w doliny. Czeka już na nią motocykl i wiezie w stronę Lozanny do omówionego miasteczka. Dalej unosi ją auto, które wreszcie oddaje ją w Lozannie aeroplanowi, aby z powrotem odwiózł ją do Dübendorfu. Do dnia 3 czerwca zgłosiło się już 12 sztafet kombinowanych, z różnych stron kraju.

Zuryskie Zoo ogłosiło wielkiemi plakatami, że ogrodowi przybył słoń morski, olbrzym zjadający dziennie 50 kg. ryb i karmiony dwa razy ku uciesze widzów. Zoo było przez oba dni bez przerwy otwarte i do nowych żyraf oraz owego słonia ściągało masy ludzi, głównie dzieci.

Na Uetliberg, znakomity punkt widokowy nad miastem, uruchomiono 50 kolejek dodatkowych, po 8 wieczorem po zniżonej cenie. Do późna w nocy paliła się na wieży widokowej na Uetlibergu ogromna latarnia, płonąca jak wielka gwiazda nad lasami. Patrząc na nią, przypominałam sobie nasze sobótki w Zakopanem, palenie ogni, skakanie górali przez płomień, przeciągłe, melodyjne śpiewy, cały ten nastrój tak prawdziwie polski, górski, tatrzański.

Patrzyłam na gwiazdę Uetlibergu i słuchając dalekiego gwaru miasta miałam w uszach melodje naszych pieśni. Parna noc letnia, rozjaśniona różowym rożkiem młodego księżyca, rozbrzmiewająca świąteczną muzyką i syrenami statków od jeziora. — roztopiła się zwolna w tamtej nocy, w tamtym nastroju. Nawet zapach róż był jakiś swojski, polski, a księżyc świecił tak samo różowo i złoto jak w pogodne noce nad Staroro-bociańskim Wierchem...

MARJA SANDOZ.

Życie gospodarcze

Przedłużenie konkursu

na prace z dziedziny katolickiej nauki społ.

Rada Społeczna przy Prymasie Polski przedłuża niniejszem konkurs na prace naukowe z dziedziny katolickiej nauki społecznej **do dnia 31 grudnia br.** Warunki konkursu są następujące:

1) Wyznacza się następujące cztery tematy konkursowe do wyboru: a) **rozwój prze wodnich myśli w katolickiej nauce społecznej w okresie współczesnego kapitalizmu; b) specyficzny wpływ religji katolickiej na życie gospodarcze; c) cechy katolickiego uniwersalizmu społecznego; d) praca, jej znaczenie i uprawnienia w życiu gospodarczem wedle nauki katolickiej.**

2) Praca winna mieć charakter naukowy.

3) Należy uwzględnić stronę gospodarczą i moralną zagadnienia, w szczególności na podstawie encyklik „Rerum Novarum“ i „Quadragesimo anno“.

4) Rozmiary pracy winny wynosić 7—12 arkuszy druku średniej ósemki.

5) Prace nadesłać najpóźniej do 31 grudnia 1935 r. na ręce sekretarza **Rady Społecznej przy Prymasie Polski, ks. dr. Edwarda Kozłowskiego, Poznań Podgórna 12 b m. 6.**

6) Za najlepsze prace wyznacza się dwie **pierwsze nagrody po 600 zł. i dwie po 400 zł.** Rada Społeczna zastrzega dla siebie wzgl. Sądu Konkursowego prawo podwyższenia lub zmniejszenia nagród.

Prace nagrodzone stają się własnością Rady Społecznej, która może je ogłosić drukiem, płacąc autorom ustalone dla swych wydawnictw honorarjum autorskie. Również zastrzega sobie Rada Społeczna prawo wydania prac nienagrodzonych na tych samych warunkach wynagrodzenia autora.

7) Skład Sądu Konkursowego wyznacza Rada Społeczna.

8) Prace konkursowe winny być napisane na maszynie i to po jednej stronie karty. Winny one dalej być oznaczone jedynie godłem, wybranem przez autora. Do pracy należy dołączyć kopertę zapieczętowaną z godłem autorskiem na wierzchu, wewnątrz zaś koperty winna być kartka z nawiskiem i adresem autora (KAP).

Pobieranie odsetek

nawet od... dodatku do podatków.

Ministerstwo Skarbu wydało z datą 1 czerwca r. b. okólnik, wyjaśniający sprawę pobierania odsetek od 10 proc. względnie 15 procentowego dodatku do danin publicznych.

Poczynając od dnia wejścia w życie ustawy z dnia 18 marca 1935 r. o pobieraniu odsetek od zaległości w podatkach państwowych i innych daninach publicznych, t. j. od dnia 14 kwietnia, **powinny być pobierane odsetki nietylko od kwoty zaległości w samym podatku, lecz również od kwoty przypadającego dodatku 10 procentowego względnie 15 procentowego.**

Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że nie powinny być pobierane od płatnika odsetki tylko w tych przypadkach, gdy cała jego zaległość w danej daninie publicznej nie przekracza 10 zł.

—xx—

Giełdowe ceny zboża.

Na giełdzie zbożowej i towarowej w Krakowie notowano w piątek 14 bm. następujące ceny:

Zboża. Pszenica dworska czerw. stand. 19.25—19.50; biała stand. 19.00—19.25; targowa stand. 18.50—18.75; żyto dworskie stand. 16—16.50; targowe stand. 15.40—15.60; owies targowy stand. 18—18.25; dworski stand. I. niezadeszcz. 18.50—19; jęczmień dworski 17—17.50; targowy 16—16.50

Artykuły strączkowe: Groch Wiktorja poznań. 38—41; pół wiktorja małop. 34—36; zwykły jadalny 32—33; polny pastewny 26—27; polny do siewu 29—31; fasola cukr. biała (jasiek) 48—50; cukrowa biała koronowa 57—59; biała 23—24, klockowa 26—27; długa 23—24; Wachtel 23—24; bobik do siewu 18—19; pastewny 17.50—18; wyka ciemna 32—33; szara 31—32; peluszka 30—31; łubin żółty 10—11; do siewu 12.50—13; niebieski 9.80—10.20; do siewu 10.50—11.

Artykuły pastewne. Makuchy rzepakowe 13.50 do 14; lniane 37-38 proc. biał. i tłusz. 18.50—19.50; słonecz. 42-44 proc. biał. i tłusz. 18—18.75; soja śrut około 44-45 proc. biał. i tłusz. 18.50—19.50; siano słodkie stare 11—12; średnie stare 10—11; potraw 8—10, koniczyna pastew. stara 13—15; słoma długa 5.50—6.50; mierzwa luzem 5—6.

Nasiona. Mak niebieski z work. 40—42; kminek kraj. czyszczony 135—140; koniczyna nasienna czerw. atest. 140—150; biała z dom. szwedz. 70—90; surowa czerwona 120—135; tymotka bez kan. atest. 98 proc. czyst. 70—80; targowa 50—60.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. IA st. wym. 0-20 proc. 33.50—36.00; gat. IB st. wym. 0.45 proc. 31.50—33; gat. ID poznańs. 0.60 proc. 27—27.50; gat. I razowa 0-95 proc. 24—24.50; mąka żytnia okr. Krakowskiego I gat. st. wym. 0-55 proc. 25.00—25.25; I gat. st. wym. 0-65 proc. 24.00 do 24.50; II gat. sitkowa po wym. 0-55 proc. 19.00 do 19.50; po wym. 0-65 proc. 15.25—16; razowa 0.65 proc. 18.50—19; mąka żytnia okr. Poznańskiego I gat. st. wym. 0-55 proc. 25.75—26; otręby żytnie standartowe 10.50—10.75; pszenne standart. średnie 10.50—10.75; pęcak fabryczny z workiem 26—26.25; chłopski bez wor. 24.50—25; siekanka jęczmienna fabr. z wor. 26—26.25; chłopska bez worka 25—25.50; kasza jaglana fabryczna 31—33; chłopska 34—36; tatarczana cała 36—38; łamana 33—35.

Tendencja spokojna; podaż średnia; dowozy lokalne małe.

—00O00—

Min. przemysłu o deficytowym bilansie handlowym.

Jak wczoraj donosiliśmy, bilans handlowy Polski za maj. zamknięty został deficytem, podobnie jak i bilans kwietniowy. W związku z tym, już przez drugi miesiąc pojawiającym się deficytem, min. przemysłu i handlu Floyar-Rajchman udzielił wywiadu, tłumacząc przyczyny tych niedoborów.

„W ostatnich czasach — oświadczył — szereg państw, które są naszymi kontrahentami, **wprowadziło daleko - idące zmiany i ograniczenia w swoim handlu z zagranicą.** Zmiany te, oczywiście **i nas dotyczą.** W niektórych krajach następują nieraz nawet zmiany dotychczasowego całego systemu polityczno - handlowego, przy zastosowaniu bardzo skomplikowanych zarządzeń reglamentacyjnych towarów i dewizowych, w innych zaś wprowadzane są **daleko idące ograniczenia przydziału dewiz,** a to spowodu powstających tam trudności płatniczych. W wielu wypadkach wreszcie mamy do czynienia z dość wielką rozpiętością wahań walutowych.

Powoduje to oczywiście dla nas **doraźne, a czasem i dłuższe zatamowanie obrotów z temi państwami**“.

Trudności te dały się odczuć szczególnie w ostatnich miesiącach, które obfitowały w znane zresztą **niespodzianki na rynkach europejskich.** Na tempo naszego eksportu wpływała ponadto nieufność naszych sfer gospodarczych do szeregu walut zagranicznych, wykazujących poważne wahania. P. minister uważa jednak te zjawiska za przejściowe (?) a bierność naszego bilansu handlowego za przemijającą. Przyszłość eksportu polskiego widzi p. Floyar - Rajchman na rynkach zamorskich, jego zdaniem, niewyzyskanych dotąd należycie przez polski handel zagraniczny.

* * *

Do powyższych uwag ministra przemysłu i handlu dołącza sanacyjny „Kurjer Poranny“ następujący cierpki komentarz:

„Polska — jeden z nielicznych w świecie krajów, które zachowały niezdeprecjonowaną i „wysokocenną“ walutę — stoi w obliczu załamania się całej swej równowagi handlowej. Albowiem, mimo wszelkie przeszkody, mimo wszelkie ograniczenia tamujące ekspansję naszego eksportu — od szeregu lat utrzymujemy aktywność bilansu handlowego. Gdyby więc proces przeobrażania się dotychczasowego systemu polityczno-handlowego postępował dalej, to dla kraju naszego **oznaczałoby to definitywne zahamowanie jednego z nielicznych źródeł dopływu walut zagranicznych, niezbędnych do regulowania naszych zobowiązań płatniczych w stosunku do wierzycieli zagranicznych**“.

Dotychczasowe saldo bilansu handlowego Polski w roku bież. daje znikomą nadwyżkę w kwocie niespełna 25 milj. zł. Gdyby zatem obroty handlowe z zagranicą miały dalej kształtować się tak jak w ostatnich miesiącach, efekt ostateczny nie mógłby być żadną miarą imponujący.

20 miljonów deficytu budżetowego w maju b. r.

W maju roku bież. tj. w drugim miesiącu roku budżetowego 1935-36. **dochody budżetowe wyniesły ogółem 161.9 milj. zł.** wobec 156 milj. zł. w kwietniu br. oraz 146.7 milj. zł. w maju roku ubiegł. (licząc w maju 1934 r. bez wpływów z pożyczki narodowej). **Wydatki budżetowe w maju br. wyniosły 182.8 milj. zł.** wobec 179.3 milj. zł. w kwietniu br. oraz 172.2 milj. zł. w maju roku ubiegłego.

Niedobór budżetowy w maju br. wyniósł 20.9 milj. zł., wykazując spadek w porównaniu z kwietniem br., kiedy deficyt wyniósł 23.3 milj. zł. oraz z majem r. ub., kiedy — o ile się nie liczy wpływów z Pożyczki Narodowej — niedobór wyniósł 25.5 milj. zł.

Wpływy z danin i monopolów dały w maju br. 132.4 milj. zł. wobec 133 milj. w kwietniu br. oraz 121.9 milj. zł. w maju r. ub. Jak widać z tych liczb, wpływy z danin i monopoli w maju br. pozostały mniej więcej na poziomie kwietniowym.

—oOo—

UTRUDNIENIA DLA OBCYCH KUPCÓW WE FRANCJI.

„Journal des Debats“ zamieszcza streszczenie projektu ustawy, przyjętego przez komisję handlową Izby Deputowanych, w sprawie **ochrony kupców francuskich przed obcą konkurencją.** Z postanowień tego projektu wynika, że do rejestru handlowego może być wpisany cudzoziemiec tylko wówczas, **jeśli wykaże się conajmniej 5-cioletnim pobytem we Francji.** Gdyby cudzoziemiec zamierzał dokonywać operacyj handlowych, to termin ten przedłuża się **do lat 10-ciu.** Projekt przewiduje następnie, że rejestr handlowy poza innemi szczegółami, musi zawierać dane **o narodowości kupca.** Pozatem do rejestru musi być wciągnięta narodowość wspólników, jak również osób upoważnionych do kierowania i zarządzania spółką. Dla towarzystw akcyjnych projekt przewiduje obowiązek ujawnienia narodowości przewodniczącego Rady Administracyjnej oraz ewentualnych dyrektorów.

Jeszcze jedna ofiara hitleryzmu.

Potwierdza się doniesienie, że Bank Handlowy w Bazylei zmuszony był **ogłosić moratorjum dwuletnie** t. j. do dnia 31 lipca 1937 i zwrócił się do szwajcarskich władz państwowych o wyznaczenie komisarza. Wypadek ten jest znamienny przez to, że instytucja ta, wprawdzie nie czołowa, uchodziła za wyjątkowo silną i cieszyła się znacznem zaufaniem zagranicy. Dzięki temu zgromadziła ona **około 220 milj. fr. szwajc. zagranicznych depozytów, które w tej chwili są albo zamrożone albo wogóle stracone,** gdyż z kwoty tej

117 milj. fr. szw. pożyczyły Niemcy,

które następnie w epoce hitleryzmu wydały znane zarządzenia moratoryjne. Bank Handlowy w Bazylei w ryzykancki sposób **szafował kredytem po przewrocie hitlerowskim** narażając swych depozytarjuszy na wielkie niebezpieczeństwo. Nie jest oczywiście wykluczone, że echo tej afery odezwie się także w samej Szwajcarji, część klienteli Banku Handlowego stanowili bowiem także Szwajcarzy i szwajcarskie instytucje, stawiające na hitlerowskiego konia. Najbliższe dni wyjaśnią też, czy i jakie straty ponoszą **obywatele polscy.** Bank Handlowy w Bazylei pozostawał bowiem w stosunkach także z polskim rynkiem gospodarczym o tyle, że otrzymywał zlecenia prywatne.

Wniosek o rozwiązanie sejmu gdańskiego.

(Telegram Pol. Agencji Telegraf.)

Gdańsk, 14 czerwca. **W imieniu partyj centrowej, niemiecko-narodowej i socjalistycznej, złożył ks. dr. Stachnik na ręce prezydenta Volkstagu wniosek o rozwiązanie Volkstagu. Wniosek ten znajdzie się na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Volkstagu.**

Dr Schacht Gdańskowi na ratunek.

Berlin, 14. czerwca (Tel. wł.) Wobec całkowitej bezradności senatu gdańskiego w obliczu chaosu gospodarczego Wolnego Miasta udaje się prezydent Banku Rzeszy **Dr. H. Schacht** do Gdańska dla zbadania sprawy na miejscu i udzielenia swych wskazówek. Dyrektor Banku Gdańska **Schaefer już kilkakrotnie zasięgał jego rady,** a ponieważ inspiracje te odniosły **skutek fatalny,** przeto zażądał obecnie w sposób naglący interwencji osobistej. W kołach poinformowanych **nie kryją zaniepokojenia** z tego powodu, gdyż ruina Gdańska może mieć **niepożądane następstwa także dla waluty niemieckiej, silnie zaangażowanej w Gdańsku.** Wobec dewaluacji guldena nawet niemieckie firmy **telegraficznie kierują swe wysyłki towarowe będące już w drodze, do innych portów.** Pośrednio narazi to na stratę także Polskę, z którą Gdańsk stanowi obecnie jednolity obszar cłowy. Wyjazd Dra Schachta do Gdańska **odsłania także kulisy polityczne niemiecko-gdańskie,** w sposób niepożądany i nieprzewidziany przez stronę niemiecką.

Gdańsk, 14. 6. (PAT.) **Prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht przybył dziś samolotem do Gdańska w towarzystwie gdańskiego senatora spraw gospodarczych Hutha. Na lotnisku powitali dr. Schachta prezydent senatu Greiser, przywódca okręgowy partji nar.-socjalistycznej Forster, i szereg innych osobistości.**

Wieczorem dr. Schacht wygłosi odczyt, budzący duże zainteresowanie.

Ograniczenia dewizowe w Gdańsku.

Jak już donosiliśmy, Senat gdański wprowadził z dniem 12-go b. m. **przymusową gospodarkę dewizową na terenie Wolnego Miasta.** Obecnie podajemy streszczenie tego zarządzenia Senatu, ogłoszonego w Gdańskim Dzienniku Ustaw.

Wykonanie rozporządzenia powierzono **Centrali Dewizowej,** utworzonej przy Gdańskim Banku emisyjnym, kierownikiem Centrali Dewizowej mianowano radcę Senatu dr. Niskela.

Zadania swoje Centrala Dewizowa spełniać będzie przez udzielanie **pozwoleń na dokonywanie obrotów dewizami,** przyczem ma ona prawo uzależnienia wydania pozwoleń **od złożenia przez klijenta przysięgi.** Pozwolenie Centrali Dewizowej wymagane będzie na: 1) zakup pieniędzy zagranicznych oraz należności, wyrażonych w obcej walucie, za guldeny gdańskie, 2) dysponowanie pieniędzmi zagranicznemi lub należnościami, opiewającemi na waluty obce — uzyskanemi w inny sposób np. za wywiezione towary, lub też znajdującemi się w tej chwili w posiadaniu mieszkańców Gdańska (sprzedaż tego rodzaju dewiz instytucjom upoważnionym do tego nie wymaga pozwolenia),

3) zakup złota i metali szlachetnych oraz dysponowanie niemi, 4) przekazywanie pieniędzy, złota i metali szlachetnych zagranicę, lub do portu wolnocłowego, nawet jeżeli przelewy te są uskuteczniane za pośrednictwem poczty.

Ograniczenia dewizowe mają również zastosowanie w ruchu komunikacyjno-turystycznym. Na wywóz większej ilości pieniędzy od 20 guldenów przez podróżnych wymagane jest pozwolenie Centrali Dewiz.

Zakup i sprzedaż dewiz obcych mogą być dokonywane tylko przez Bank von Danzig lub za jego pośrednictwem. Do pośrednictwa tego upoważnione zostały następujące banki dewizowe: 1) Danziger Privat-Aktien Bank w Gdańsku. 2) Dom Bankowy R. Damme. 3) Deutsche Bank und Diskontogesselschaft, oddział w Gdańsku, 4) Dresdener Bank oddz. w Gdańsku. 5 Kommerz- und Privatbank. oddz. w Gdańsku. 6) Kasa Oszczędności m. Gdańska. 7) British and Polish Trade Bank.

W okresie trwania przymusowej gospodarki dewizowej giełda dewizowa będzie zamknięta. Kursy walut obcych będzie ustalał Bank Gdański.

Wszelkie wykroczenia przeciwko omawianemu rozporządzeniu będą karane sądownie w trybie przyśpieszonym.

Rozmowa kom. Papee z prez. Greiserem.

Gdańsk, (PAT. Dnia 12 b. m. p. komisarz generalny R. P. w Gdańsku min. Papee odbył z prezydentem senatu W. Miasta p. Greiserem rozmowę na tematy walutowe, uzyskując zgodę senatu na niezwłoczne podjęcie rokowań finansowo-walutowych. Rozmowa ta nastąpiła w związku z instrukcjami, jakie otrzymał min. Papee od rządu polskiego w okresie przed ogłoszeniem zarządzeń gdańskich o reglamentacji dewizowej. Wprowadzenie tych zarządzeń, sprzecznych z umowami polsko-gdańskiemi, spowodowało rząd polski do zajęcia stanowiska, które zostało zakomunikowane senatowi w dn. 13 bm. Rząd polski, zainteresowany w sytuacji walutowej portu gdańskiego, jest zdecydowany na obronę swych żywotnych interesów, uwzględniając przytem w sposób życzliwy także i interesy W. Miasta.

Protest kupiectwa polskiego.

Warszawa, 14 czerwca (Telef.). Wprowadzenie przez senat gdańskich ograniczeń dewizowych w miesiąc po dokonaniu ustawowej dewaluacji guldena, wywołało w polskich sferach gospodarczych bardzo niekorzystne wrażenie. Ograniczenia te mogą spowodować komplikacje w położeniu gospodarczem Gdańska i odbić się ujemnie na stosunkach handlowych polsko-gdańskich. — W myśl konwencji polsko-gdańskiej z roku 1921 Gdańsk nie ma prawa stosować w odniesieniu do Polski ograniczeń dewizowych, wprowadzone zatem zarządzenia są sprzeczne z tą umową, której art. 125 wyraźnie zakazuje Gdańskowi wprowadzania jakichkolwiek ograniczeń finansowych wobec Polski. Położenie Gdańska jako portu przeładunkowego wymaga swobodnego obrotu dewizowego, co podnosiły urzędowe oświadczenia gdańskie Gdyby wskutek ograniczeń dewizowych eksporterzy polscy mieli trudności w uzyskaniu pieniędzy za sprzedany za pośrednictwem Gdańska towar, to kupcy polscy będą szukać bezpośredniej styczności z odbiorcami zagranicznymi. W ten sposób Gdańsk sam przez się pozbawiłby się roli czynnika pośrednika w polskim eksporcie. Wiele polskich organizacyj gospodarczych wysłało na ręce ministra przemysłu i handlu protesty z powodu zarządzeń finansowych Gdańsku, które utrudniają obroty handlowe Polski z Gdańskiem.

„Iskra“ w Lizbonie.

Lizbona (PAT.) Okręt szkolny „Iskra“ przybył wczoraj do Lizbony. W dniu 17 b. m. „Iskra“ opuszcza Lizbonę, udając się na wyspy Balearskie.

Znaleziono pieczęcie wojskowe z 1831 r.

Opatów Kiel. (PAT). W okolicy Ożarowa, pow. opatowskiego, robotnicy leśni znaleźli kilkadziesiąt pieczątek wojsk polskich z okresu powstania 1831 r., wykonanych z mosiądzu. Część pieczątek połamali robotnicy, sprawdzając, czy są wykonane ze złota, pozostałe zaś 40 sztuk na polecenie starostwa zostały zabezpieczone przed zniszczeniem. Pośród znalezionych pieczątek znajduje się duża pieczęć naczelnika dywizji sandomierskiej, pieczęcie dowódców pułków opatowskiego i miechowskiego, pułku jazdy krakowskiej, pułku jazdy sandomierskiej, pięć pieczęci dowódców batalionów, reszta zaś komendantów kompanij.

Dyskusja szczegółowa nad ordynacją wyborczą.

(Telefonem od naszego sprawozdawcy).

Warszawa, 14. 6. W Komisji Konstytucyjnej Sejmu toczyła się przez cały dzień dyskusja szczegółowa nad projektami ordynacyj wyborczej, która ma być dzisiaj zakończona.

Przy rozdziale 9., mówiącym o ustalaniu kandydatów na posłów poseł Rataj bardzo ostro zaatakował projekt, wskazując na to, że wprowadza się politykę do samorządu gospodarczego i samorządu zawodowego. Mówca wyraził obawę, że jeżeli obecnie odbierze się ludności możność wysuwania kandydatów, to dojdzie do zniesienia parlamentu, który reprezentuje głos ludu. Może to być traktowane jako dopust Boży, kataklizm, ale nikt nie ścierpi stałej instytucji, która będzie wypaczać wolę społeczeństwa. Poseł Rataj zgłosił poprawkę, by do wysunięcia kandydata na posła wystarczało 100 podpisów, poświadczonych przez księdza, wójta, sołtysa. Poseł Rymar wskazywał na niezgodność projektów B. B. z konstytucją i protestował przeciwko odrzuceniu wniosku o powołanie ekspertów. Wyraził obawę, że przepis dający możność 500 wyborcom zgłoszenia delegata do kolegjum, w praktyce może przyczynić się do unieważnienia całych wyborów w państwie. W razie bowiem nieważności jednego podpisu, zostanie unieważnione całe zgłoszenie, podpisane przez 500 obywateli, co może nastąpić już po spełnieniu funkcyj przez owego delegata, pod którego nazwiskiem podpis był nieważny.

Poseł Wierczak z Kl. Nar. zwrócił uwagę, że fakty, towarzyszące ostatnim wyborom samorządowym bynajmniej nie potwierdzają tezy, że samorząd gminny jest wyrazem opinji. Jeżeli na takiej podstawie chce się budować Sejm, który będzie miał prawo kontroli, to należy przestrzec przed nadużywaniem cierpliwości społeczeństwa. Mówca nawołuje do zawrócenia z drogi.

Poseł Bilak (Ukrainiec) zgłosił poprawkę, ażeby 100 wyborców miało prawo zgłosić delegata do zgromadzenia okręgowego.

Poseł Chrucki (Ukr.) podniósł, że zgodzilby się na usunięcie partyj politycznych, ale w takim razie domagałby się zapewnienia udziału w kolegjach ukraińskich organizacyj spółdzielczych i kulturalnych. Organizacje te powinny wysyłać reprezentantów do oddzielnego kolegjum ukraińskiego. Proponowana przez B. B. forma pogorszy tylko mówi p. Chrucki, stosunki między społeczeństwem polskiem a społeczeństwem ukraińskiem.

Poseł Rotenstreich domagał się, ażeby 100 wyborców miało prawo wysłania delegata do kolegjum wyborczego.

Poseł Bittner żąda wstawienia nowego artykułu, postanawiającego, że kandydata na posła może zgłosić conajmniej 1.000 wyborców, zamieszkałych w danym okręgu. To zgłoszenie może zawierać tylko jedno nazwisko kandydata. Tak zgłoszone kandydatury mają być wstawione na kartę kandydacką na jej końcu w alfabetycznym porządku nazwisk.

Protesty i oświadczenia w Komisji Senatu

Warszawa, 14. 6. (Telef.). O godz. 17.15 odbyło się posiedzenie Senackiej Komisji Konstytucyjnej. Sen. Targowski, przewodniczący Komisji oświadczył, że marszałek wobec protestu sen. Woźnickiego, zakomunikował, iż uważa sprzeciw Klubu Narodowego i Kl. Ludowego za nieuzasadniony. Zaznaczył, że zwołał posiedzenie tylko dlatego, że im wcześniej Komisja zaznajomi się z projektami, tem gruntowniej mogą być prace prowadzone.

Sen. Kluszyńska z PPS: Nie brałam udziału w posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej, na którem p. przewodniczący zapowiedział rozpatrywanie projektów ordynacji wyborczej już teraz, zanim Sejm skończy prace nad temi projektami. Nie przypuszczałam, żeby taka koncepcja mogła istnieć, koncepcja sprzeczna z uprawnieniami Senatu i regulaminem obrad a także z tem, co nosi nazwę dobrych obyczajów parlamentarnych. Dowiedziałam się, że na poprzedniem posiedzeniu Komisji proponowano mnie na referentkę projektu ordynacji wyborczej przedstawionego przez PPS. Nie mogę przyjąć tego referatu w Komisji, która w tej chwili pracuje wbrew regulaminowi a więc wbrew prawu. Oczywiście będę referowała ten projekt ale z ramienia PPS.

Sen. Woźnicki oświadczył, że wobec oświadczenia marszałka uważa sprawę za załatwioną, co nie nakłada jednak obowiązku uczestniczenia w posiedzeniach Komisji. Sen. Wasiutyński nie ma żadnych wątpliwości, że według regulaminu tematem obrad Senatu mogą być tylko uchwalone przez Sejm projekty ustawowe. W obradach Komisji nie ma zamiaru uczestniczyć.

Przewodniczący: Nie mogę nic innego odpowiedzieć, jak tylko to, że uważałem za swój obowiązek możliwie jak najwcześniej zaznajomić panów z projektami ustawowemi.

Gdy przewodniczący udzielił głosu referentowi sen. Loewenherzowi, senatorowie Wasiutyński i Woźnicki oraz senatorka Kluszyńska opuścili salę obrad.

Referent wygłosił referat, poczem sen. Targowski zamknął posiedzenie Komisji i zapowiedział, że o terminie następnego posiedzenia Senackiej Komisji Konstytucyjnej zawiadomi członków Komisji na piśmie. W ten sposób właściwie opozycja odniosła zwycięstwo.

O wydatną zniżkę opłat targowych.

Warszawa, 14. 6. (Telef.). Pomimo przeprowadzenia pewnych zniżek w opłatach rogatkowych i targowych, pobieranych przez miasta, w dalszym ciągu dochodzi do zatargów na tle tych opłat między ludnością wiejską a poborcami miejskimi. Podjęto starania, ażeby władze nadzorcze położyły kres zatargom przez odpowiednie zarządzenia.

UPADŁOŚĆ „IZOLATORA“.

Warszawa, 14. 6. (Telef.). Fabryka „Izolator“, mieszcząca się przy ul. Syreny na Woli, która ostatnio była terenem ostrego strajku okupacyjnego z powodu zaległych zarobków, ogłosiła upadłość.

ZABIEGI SEKCIARSTWA.

Warszawa, 14. 6. (Telef.). Do władz administracyjnych wpłynęło podanie „biskupów“ t. zw. kościoła narodowego o zezwolenie na ogólno-polski synod kościoła narodowego w dniach od 16 do 20 czerwca w Warszawie. W synodzie tym mają wziąć udział wszyscy duchowni tego kościoła z Hodurem na czele.

Warszawa, 14. 6. (Telef.). Obiega pogłoska, że w nowym Senacie marszałkiem ma być b. premjer Prystor, a dotychczasowy marszałek Senatu p. Raczkiewicz ma zostać ambasadorem w Waszyngtonie.

Także Francja nie płaci.

Paryż, (PAT.) Ambasador francuski w Waszyngtonie złożył rządowi St. Zjedn. notę zawiadamiającą, iż rząd francuski nie będzie mógł wpłacić przypadającej w dniu 15 czerwca raty długów wojennych.

ZNOWU STRAJKI W AMERYCE.

Toledo (Ohio), (PAT.) Robotnicy zakładów elektrycznych w Toledo uchwalili przystąpić niezwłocznie do ponownego strajku.

Po zamknięciu kroniki

Uroczyste otwarcie Kongresu III Zakonu.

W piątek wieczorem nastąpiło w bazylice OO. Franciszkanów w Krakowie uroczyste rozpoczęcie Kongresu III Zakonu Archidjecezji krak. i ogólnopolskiego Zjazdu delegatów.

Otwarcie kongresu poprzedziło uroczyste nabożeństwo, odprawione przez Ks. Metropolitę Sapiehę, w czasie którego Ks. Metropolita udzielił zebranym błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem, a Chór Cecyljański odśpiewał „Veni Creator“.

Następnie przybyli na kongres udali się do krużganków klasztornych, gdzie nastąpiło otwarcie kongresu. Po inauguracyjnem przemówieniu O. Prowincjała Czesława Szubera zabrał głos Ks. Metropolita, życząc uczestnikom kongresu, by przyczynili się do realizowania hasła św. Franciszka „pokój i dobro“. Obu bowiem dzisiaj brak światu. Wkońcu Ks. Metropolita udzielił zebranym błogosławieństwa. — Na kongres przybyło około półtora tysiąca osób.

Dla uczestników kongresu III zakonu.

PROCESJA KONGRESU III ZAKONU Z RELIKWJAMI ŚW. FRANCISZKA. W dniu 16 bm. wyruszy o godz. 18 z kościoła OO. Bernardynów procesja uczestników Kongresu z relikwjami św. Franciszka i posuwać się będzie ul. Bernardyńską, nad Wisłą, Straszewskiego i Franciszkańską do bazyliki OO. Franciszkanów, gdzie na zakończenie Kongresu odśpiewane będzie „Te Deum laudamus“ i udzielone błogosławieństwo papieskie.

ZNIŻKI KOLEJOWE DLA UCZESTNIKÓW KONGRESU III ZAKONU w wysokości 50 proc. w drodze powrotnej, gdy odległość od Krakowa wynosi ponad 30 km., będzie można otrzymać za okazaniem legitymacji uczestnictwa i dowodu osobistego.

Dwaj nowi dziekani na Uniw. Jag.

Rady Wydziałów Lekarskiego i Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego dokonały wyborów dwóch nowych dziekanów. — Dziekanem Wydziału Lekarskiego wybrany został prof. Fr. Walter. Na Wydziale Filozoficznym wybór padł na prof. Lehr-Spławińskiego.

TABLICA PAMIĄTKOWA W GMACHU SOKOŁA. Z okazji 50-roczniey założenia Sokoła w dniu 29 bm. w gmachu tego Towarzystwa nastąpi uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej, wmurowanej ku czci tych członków „Sokoła“, którzy przed 20 laty wyruszyli w bój o wolność Polski. Komitet obchodu rozpoczął zbieranie na ten cel datków od swych członków.

NIEOSTROŻNA AKADEMICZKA. — We czwartek o godz. 20.45 Marja Karoloniowna, lat 22, studentka W. S. H., zam. przy ul. Lenartowicza 5, wskutek swej nieostrożności spadła z balkonu II. p. na balkon I. p., doznając ogólnych kontuzyj ciała. — Zawezwany lekarz Pog. Rat. zarządził przewiezienie jej w stanie dość ciężkim do Szpitala św. Łazarza.

ZA PORZUCENIE DZIECKA. Zatrzymano Stefanję Pabjan, lat 37, robotnicę, zam. w Woli Duchackiej, za porzucenie swego 3-miesięcznego dziecka dnia 31. 5. w bramie domu przy ul. Lwowskiej. — Wczoraj o godz. 22.10 Franciszka Niechaj, zam. przy ul. Koletek 8, znalazła porzucone dziecko płci męskiej, liczące około 3 tygodnie, w klatce schodowej domu przy ul. Koletek 28. Dziecko zostało oddane do Żłóbka Miejskiego, zaś za matką wdrożono poszukiwania.

POCIĄG POPULARNY DO WIELICZKI. W niedzielę 16 bm. wyruszy pociąg popularny do Wieliczki na zwiedzanie salin. Odjazd z Krakowa o godz. 14.20 Przyjazd do Wieliczki o 14.50. Odjazd z Wieliczki o godz. 18.34. Przyjazd do Krakowa o godz. 18.59. Cena karty uczestnictwa 1.20 zł. Bilety wstępu do salin w cenie 1.30 zł. nabyć można przy zakupnie karty uczestnictwa.

NEKROLOGJA.

POGRZEB ŚP. ZYGMUNTA BOCHEŃSKIEGO. W piątek popołudniu na cmentarzu rakowickim odbył się pogrzeb śp. Zygmunta Bocheńskiego, em. sędziego apelacyjnego i zasłużonego działacza katolicko-społecznego. W pogrzebie wzięli liczny udział poza rodziną Zmarłego, koledzy sędziowie, prokuratorzy, delegacje katolickich organizacyj społecznych i inni. Kondukt pogrzebowy prowadził prepozyt par. św. Szczepana ks. dr. Moliński, w otoczeniu licznego duchowieństwa z Ks. Inf. Kulinowskim. Ks. prał. Pilchowskim i Ks. Masnym na czele.

LUDWIK WOHL. 23

LAWA.

Powieść współczesna.

Nagle pod kadłubem samolotu, jak stado spłoszonych wróbli zatrzepotało w powietrzu kilkanaście kulek, spadających na dół ukośnym, żmijowatym lotem.

Rzuca meldunki ciężarkowe — drgnął Ormella — czyżby...

Nie odważył się dokończyć myśli.

Odtrącił dona Tomasa jak przeszkodę, która niepotrzebnie stanęła mu na drodze, wybiegł na korytarz, stamtąd na schody, prowadzące na płaski dach, wystawił głowę i rozejrzał się wkoło.

Nad górą ciągle jeszcze wisiał przeklęty „*capotto del diavolo*“. Z lewa zbliżał się samolot... z tamtej strony drugi. Wyraźnie słyszało się warczenie motoru, zlewające się z wyciem śmigła.

W powietrzu fruwały meldunki ciężarkowe, kilka sztuk spadło zaledwie o dziesięć metrów od potoku leniwie płynącej lawy.

Pierwszy samolot nawrócił, zaczął schodzić do ziemi prawie prostopadle, celując wprost na willę.

Sto metrów, sześćdziesiąt, dwadzieścia — i nagle ostrym łukiem poderwał w górę.

Jakiś ciężar spadł na dach, bronzowy worek...

Ormella rzucił się i podniósł go.

Bukłak barani z wodą.

Do niego była przyczepiona biała kartka — parę wierszy pisma maszynowego.

„Trzymajcie się. Według meldunków obserwatorjum wybuch ustaje. Przyjdziemy z pomocą, jak tylko przejście będzie możliwe. Trzymajcie się!“

U dołu widniała pieczątka milicji faszystowskiej.

W głowie Ormelli huczało.

Spojrzał na świstek papieru, na odlatujący samolot i znów przeniósł wzrok na papier.

I raptem zrozumiał: przelanie się lawy przez wzniesienie, oddzielające willę od San Rocco, które uważał za koniec, za oczywistą, nieuniknioną zagładę, raptem stało się początkiem zbawienia — lawa wypełniła dolinę, lecz w dalszym ciągu już nie przybierała, strumienie spływały coraz wolniej, jakgdyby źródła już się zaczęły wyczerpywać.

Do jutra mogła ostygnąć i pokryć się skorupą dostatecznie twardą, aby pozwolić na nadejście ekspedycji ratunkowej.

To było zbawienie! To było życie!

Rozpalonym wzrokiem odprowadzał samolot.

Nie zauważył, że z tyłu ostatnim rozpaczliwym wysiłkiem przez otwór wyczołgał się na dach jakiś mężczyzna.

I nic nie słyszał.

Warczenie silnika aeroplanu, trzask i syczenie lawy zagłuszyły wszystkie inne dźwięki.

Na płaski dach padł cień.

Ormella odwrócił się gwałtownie.

Ujrzał zszarzałą twarz i błyszczące oczy.

Przed nim stał don Tomaso, trzymając w ręce ciężki, czarny rewolwer.

ROZDZIAŁ VI.

Las kominów. Ziemia, gdzieniegdzie pokryta czarnemi liszajami żużli i pyłu węglowego. Katowice.

Pierwsze lądowanie.

Dwadzieścia minut bezruchu, ale nie odpoczynku.

Coś nagli lecieć dalej i dalej. Nawet Robowicz uległ psychozie pośpiechu — zrozumiał podczas lotu, co musiał przeżywać młody włoch.

Od polskiej granicy szeroka brama między Czesko-Morawskim Wierzchem a łańcuchem Karpat Zachodnich.

Lasy, szachownica pól uprawnych, rzeczki. Pole Morawskie.

Błękitna wstęga Dunaju. Wiedeń.

Drugie lądowanie. Okazanie paszportów. Wiadomości z Neapolu?

Nic, niema nic nowego.

Po rzęsiście oświetlonych ulicach przewala się wesoły, hałaśliwy tłum.

Po drodze prawie nie rozmawiają.

Hotel. Noc zleciała prędko.

O świcie lotnisko i odlot.

Malatesta wygląda źle, ma gorączkę.

Dostaje lekarstwo.

— Bez gadania, panie kochany. Teraz lekarz ma głos.

Z bladym, wymuszonym uśmiechem połyka jakąś pastylkę.

Lecą wzdłuż toru kolejowego.

Pełznie pociąg. Z tej wysokości wygląda jak śmieszna bezradna gąsienica, wlokąca za sobą biały pióropusz.

Teren falisty stale się wznosi i przechodzi w górski.

Leeben.

Kolej skręca na prawo i ginie w załomach dolin.

Na dalekim horyzoncie zachodnim piętrzą się skały Taur. Zębate wierzchołki są pokryte wiecznym śniegiem.

Vilach, trochę dalej Tarvisio.

Malatesta łagodnie dotyka ramienia panny Obranowskiej.

Natalja rozumie.

Tarvisio. Granica włoska. Italja.

Tu na górze niema żadnych granic i ta świadomość wywołuje dziwne uczucie.

Dla ludzi, którzy lecą, granice nie istnieją.

Ale to się tylko tak wydaje.

Nawet powietrze jest przedzielone i skutki tego wkrótce dadzą się zauważyć.

Pozorna swoboda poruszania się.

Przelatują nad grzbietami gór Karnickich. Teren zaczyna stromo opadać.

W oddali majaczy bezbrzeżna, błękitna równina — Adrjatyk.

Lecą brzegiem zatoki.

Kilka rzek równolegle spływa do morza, ziemia tonie w powodzi bujnej zieleni.

Nizina Lombardzka.

Zbliża się wielkie miasto: laguny, Canal Grande, kopuła św. Marka, strzała autostrady Mussoliniego.

Wenecja.

R. W. D. zniża się.

Można rozpoznać ludzi, gondole.

Przecinają Canale del Porto.

Na północnym cyplu Lido — lotnisko cywilne. Aeroporto San Nicolo.

Lądowanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Komornik
Sądu grodzkiego
w Krakowie
Rewiru VII.
ul. Garncarska 9.
Sygnatura: VII. Km. 2581/34 i 252/35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10. lipca 1935 r. o godz. 9 w Krakowie, przy ul. Dunajewskiego Nr. 2, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Dra. Eljasza Intwaka, składających się z urządzenia domowego, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.123.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 1. czerwca 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru VII.
(—) Jan Zimowski.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru VII.
ul. Garncarska Nr. 9.
Sygnatura: VII. Km. 1918/34.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10. lipca 1935 r. o godz. 9. w Krakowie, ul. Piłsudskiego Nr. 20, odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z autobusu marki Lancia — Nr. motoru 2638, Nr. podwozia 2544, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.600.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 1. czerwca 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru VII.
(—) Jan Zimowski.

Komornik
Sądu grodzkiego
w Krakowie
rewiru VII.
ul. Garncarska 9.
Sygnatura: VII. Km. 772/35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3. lipca 1935 r. o godz. 9. w Krakowie, przy ul. Krowoderskiej Nr. 17. odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z kolczyków złot., broszki złot., pierścienia złot., cukierniczki, dzbanuszka, kubków srebrnych, torby skórzanej, obrazu Hajdukiewicza, oszacowanych na łączną sumę zł. 856 gr. 75.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 1. czerwca 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru VII.
(—) Jan Zimowski.

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.